Cena 2 zł.

FLOTA POLSKA

N 44
1938



WICEPREMIER MINISTER SKARBU INŻ. EUGENIUSZ KWIATKOWSKI, WOJEWODA POMORSKI WŁ. RACZKIEWICZ I KOMANDOR FRANKOWSKI W GDYNI PODCZAS „ŚWIĘTA MORZA".

NUMER GDYŃSKO-GDAŃSKI



WISŁĄ DO MORZA statkami „VISTULI"

Regularna codzienna komunikacja z WARSZAWY via TCZEW do GDAŃSKA i GDYNI oraz do Puław, Kazimierza, Sandomierza i odwrotnie.

Pośpieszne statki salonowe z kabinami 2 i 4 osobowymi. Restauracja. Bufet. Codziennie 2 godzinne przejażdżki spacerowym statkiem „BAJKA". W niedziele i święta co pół godziny wycieczki statkiem do Młocin. Odejście statków z przystani wprost ul. Karowej.

Miejsca sypialne rezerwuje i informacji udziela Kasa Zamawiań „VISTULI", Mazowiecka 12, tel. 216-31, codziennie od godz. 9 do 15,w soboty do 13.

Przyjemne — Tanie — Zdrowe — Wycieczki.



ZAKŁADY AMADA

FABRYKI TŁUSZCZÓW JADALNYCH

The British And Polish Trade Bank A.G.

GDAŃSK DOMINIKSWALL 6

Adr. telegr.: *Trabanque* Telef. No 283-51

Kapitał akcyjny G 5.000.000.—
Rezerwy ..... G 3.551.465.57

ZAŁATWIA WSZELKIE TRANZAKCJE BANKOWE ZE SZCZEGÓLNEM UWZGLĘDNIENIEM FINANSOWANIA POLSKIEGO IMPORTU I EKSPORTU.

„WEICHSEL" A.G.

Danzig, Hopfengasse 26/27
Gegründet 1841

FAHRGASTSCHIFFAHRT
SCHLEPPSCHIFFAHRT
BERGUNGEN

Fernsprecher 231 66/67 Telegramme „Weichsel"

Cena 2 zł.

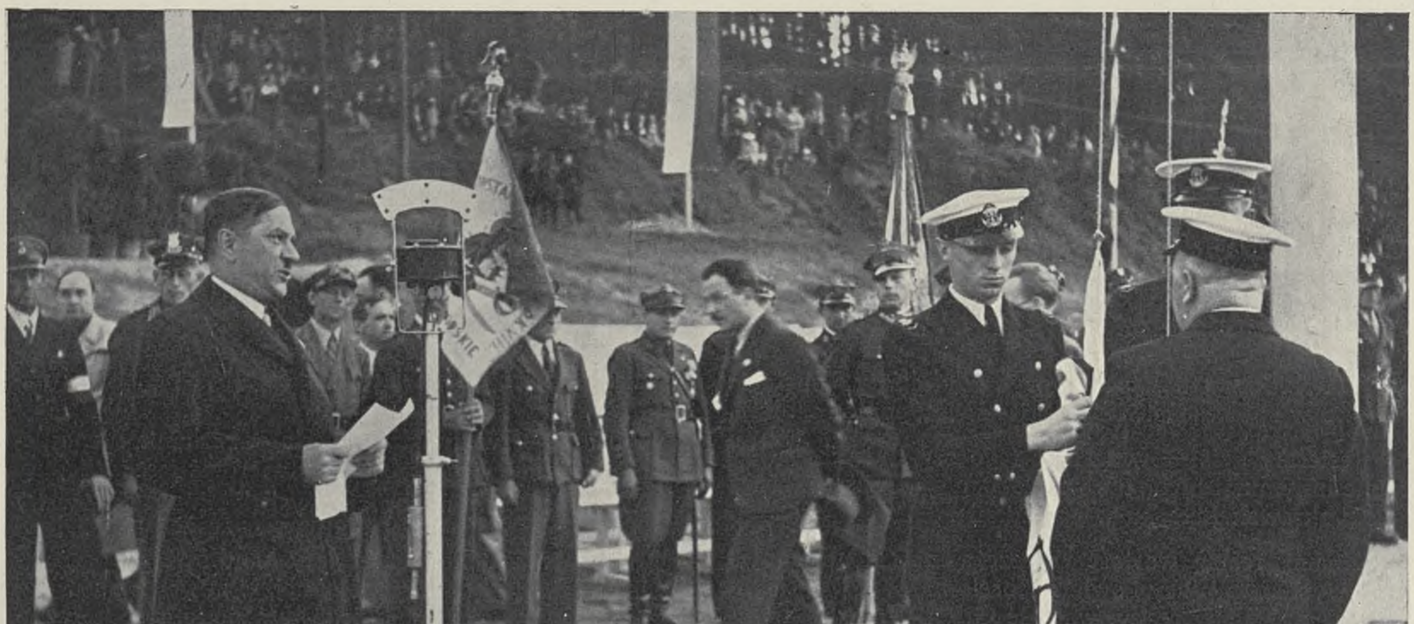
FLOTA POLSKA

czasopismo gospodarcze dla spraw żeglugi morskiej powietrznej i kolonjalnych

POD REDAKCJĄ RADOSŁAWA KRAJEWSKIEGO, TOMASZA KS. LUBOMIRSKIEGO I GEN. W. POL. E. HOHENAUERA DE CHARLENZ

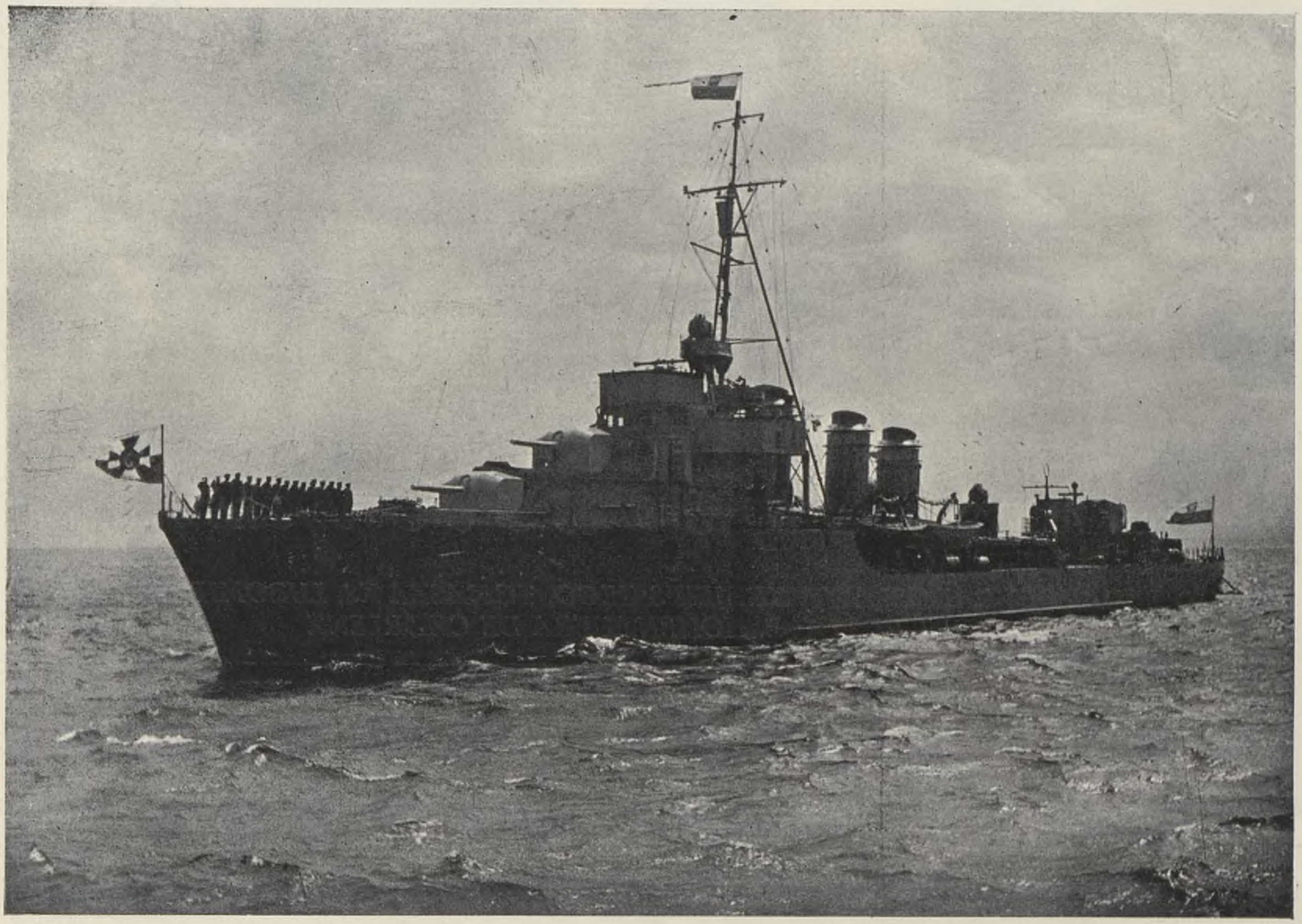
Rok ~~XII.~~ XI | Warszawa, 1938 r. | Nr. 44

ŚWIĘTO MORZA W GDYNI



Komisarz Rządu m. Gdyni mgr. Franciszek Sokół przemawia podczas podniesienia flagi L. M. K., zapoczątkowując uroczystości „Dni Morskich" w Gdyni.

DEFILADA MARYNARKI WOJENNEJ



Okręty R. P. defilują przed władzami R. P. i publicznością. Na pokładach wyprężone postaci załogi pod dowództwem oficerów.

OŚWIADCZENIE PANA MICEPREMIERA, MINISTRA SKARBU INŻ. EUGENIUSZA KWIATKOWSKIEGO Z OKAZJI DNI MORZA

„Po kilkunastu latach pracy zdołaliśmy pogłębić szeroko w społeczeństwie polskim światopogląd morski.

Jesteśmy dziś — w zasięgu tego zagadnienia — zupełnie innym narodem, niż w r. 1920, gdy obejmowaliśmy polski skrawek Bałtyku w posiadanie.

Znamy realną wartość wybrzeża morskiego, spojonego wysiłkiem pracy i świadomością narodową z całym państwem. Znamy realną wartość Gdyni-portu i Gdyni-miasta, wiemy jakie usługi oddaje Polsce flota handlowa i morska siła zbrojna. Ambicje morskie naszego narodu przerastają już dziś Gdynię, obejmują całe polskie wybrzeże morskie, wszystkie nasze prawa bałtyckie i biegną ku tym milionom Polaków, którzy w szerokim świecie pełnią honorową straż przy sztandarze, na którym widnieje symbol orła polskiego.

Zdajemy sobie — jakże dokładnie i jasno — sprawę z tego, że nie może minąć ani jeden rok bez nowego wysiłku i nakładu w Gdyni, bez nowego podmurowania i rozszerzenia patriotyzmu morskiego w Polsce. Nie powinien minąć ani jeden dzień, w którym nie pogłębiałaby się świadomość, że nasze prawa bałtyckie równoznaczne są z prawem do niepodległości politycznej i gospodarczej i muszą być zawsze przez każde pokolenie bronione z takim zapałem i z taką wiarą, jak sam byt państwa i narodu.

Obecnie — w dwudziestolecie odzyskania niepodległości — niechże wolno będzie stwierdzić jeszcze jedno.

Wysiłek Polski na morzu, wysiłek skonkretyzowany w imponującej rozbudowie Gdyni, w rozkwicie całego wybrzeża, w uruchomieniu floty handlowej i pasażerskiej, w rozwoju bandery wojennej, w zwycięskim osiągnięciu praw państwa morskiego w świecie, stał się wielkim walorem moralnym współczesnego pokolenia Polski.

Po stuleciu niewiary we własne siły, odzyskaliśmy bezcenny skarb — świadomość, że nie tylko możemy bić wroga na polu bitwy lepiej i skuteczniej, niż niejeden „stary" naród w Europie, ale również możemy rozwiązywać pomyślnie wielkie zadania gospodarcze i kulturalne.

Toteż jestem najgłębiej przekonany, że bez Gdyni — nie skonkretyzowałaby się w Polsce idea Centralnego Okręgu Przemysłowego.

Legiony pionierów polityki morskiej — budzą i budzić będą nadal do nowych czynów nowe generacje, tak samo, jak pierwsze walki o niepodległość Polski prowadziły konsekwentnie do dziejowego zwycięstwa Piłsudskiego i do „cudu nad Wisłą" *(„Kurier Poranny").*

PODCZAS ŚWIĘTA MORZA W GDYNI



Publiczność na pobrzeżu gdyńskiem przypatruje się defiladzie okrętów i wita nadpływające jednostki huraganem oklasków.

R. K.

ŚWIĘTO MORZA W GDYNI

Uroczystości uczczenia polskiej myśli morskiej ogarnęły całą Polskę. W sześciuset miastach polskich powiewają biało-czerwone flagi: od góry „białe", bo wzniosłe, szlachetne są ideały Polaków, niżej „czerwone", bo krew jest czerwona, bo życie, bo wyżycie się nasze dla ideałów jest po brzegi nasycone naszą żywą krwią.

W sześciuset miastach są uroczystości, pochody, wyzwolające się uczucia polskie w ramach przepotężnej dziś już i coraz popularniejszej organizacji jaką jest Liga Morska i Kolonialna.

Wszyscy Polacy w kraju i owe osiem milionów rozrzucone na obczyźnie po wszystkich kontynentach globu ziemskiego słuchają, nadawanych przez radio ze stolicy słów nabrzmiałych treścią, słów ważkich o rozkochaniu się Polski w morzu, o Polsce Światowej — Morskiej.

Atoli uroczystości tych najbardziej znamiennym wyrazem i to jeszcze bardziej, niż w latach ubiegłych jest Gdynia.

Do Gdyni ze wszystkich krańców Polski biegną specjalne pociągi, wypełnione po brzegi.

Do Gdyni — przedstawicielstwa najrozliczniejszych organizacji, związków regionalnych, szkół, sokołów, harcerzy, robotników polskich, kolejarzy, rolników.

Do Gdyni — tasiemce pojazdów, prywatnych samochodów, samochodów zjazdu plakietowego do morza i zawadyjacka, zdyszane, składająca się z 7500 zawodników sztafeta Biegu wzdłuż granic Wielkiego Pomorza.

NA PLACU GRUNWALDZKIM.

Grunwald? Wysiłek wielki, nasz wysiłek pospólny z Czechami, Litwą i Rusią. Obrona naszego istnienia. Upokorzenie w człowieku-napastniku zwierzęcego wampiryzmu, bestii.

W Gdyni na Placu Grunwaldzkim u stóp Kamiennej Góry przed ołtarzem w okołu białoczerwonych flag i sztandarów z godłami, hasłami nieprzemijającemi, silniejszymi, niż śmierć, od rana gromadzą się tłumy.

Przybywa wicepremier Kwiatkowski, komisarz generalny Rzplitej w Gdańsku min. Chodacki, wojewoda Raczkiewicz, prezes Ligi Morskiej i Kolonialnej gen. Kwaśniewski, komisarz rządu w Gdyni, korpus konsularny z dziekanem konsulem Korzunem na czele, przedstawiciele wszystkich organizacyj wojskowych, społecznych, przybywają oddziały marynarki wojennej, wojsk lądowych, obrony narodowej, organizacje wojskowe, stowarzyszenia i związki, Polonia gdańska w liczbie około 3.500 osób, delegacje LMK i tłumy, tłumy, tłumy.

Odświętnie przystrojone, poważne, skupione.

Przybywa naród polski, by słuchać słów podniosłych tych, co są kapłanami tej uroczystości, by nieść modły o Polskę, o przyszłość Polski udałą, świetlistą, przed tron Najwyższego.

„Głównym naszym zadaniem nad Bałtykiem — mówił gen. Kwaśniewski — jest ożywienie współpracy z państwami bałtyckimi, zdobycie nowych rynków zagranicznych, które w oparciu o Bałtyk może zabezpieczyć tylko silna flota wojenna. Ponieważ środki na cele rozbudowy są niewystarczające, Liga Morska i Kolonialna woła dziś na cały kraj o powszechny obowiązek świadczeń na rozbudowę polskiej floty wojennej."

PRZEMARSZ OKRĘTÓW.

Flota wojenna, podczas niesienia modłów, podczas nabożeństwa, w którym ksiądz biskup morski błogosławił morzu i okrętom, stała na redzie portu gdyńskiego.

Po skończonym obrzędzie reprezentanci naczelnych władz Najjaśniejszej zajęli poczestne miejsca na molu Prezydenta.

Na czele odświętnej defilady okrętów płynął kontrtorpedowiec „Mazur", wślad za nim kanonierki „Haller" pod proporcem dowódcy dywizjonu i „Komendant Piłsudski".

Na pokładach defilujących okrętów w szeregach wyprężone postaci załogi pod dowództwem oficerów.

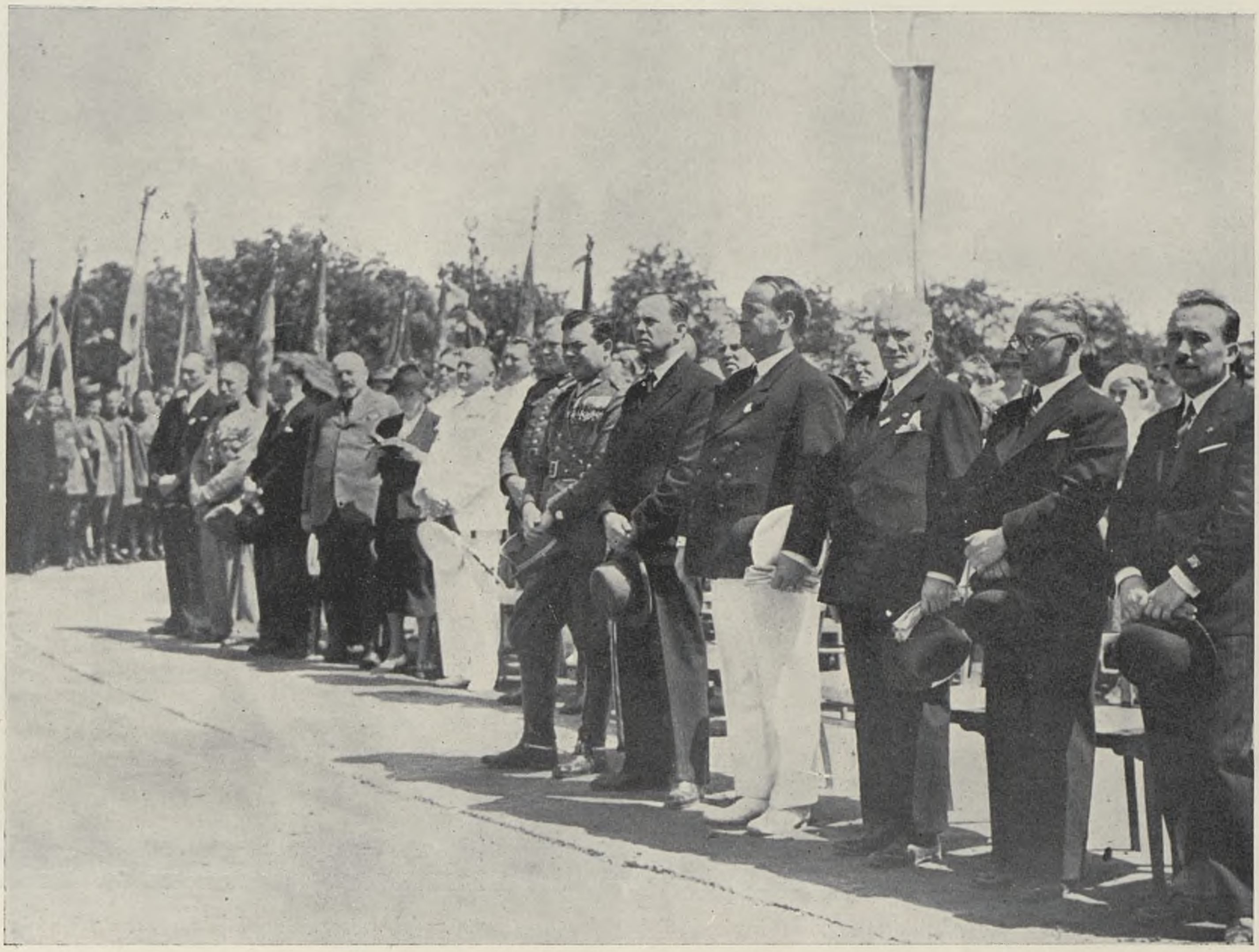
Nad brzegiem zrywa się huragan oklasków i okrzyków „Niech żyje marynarka".

Wślad zdąża czwórka poławiaczy min: „Czajka", „Jaskółka", „Rybitwa" i „Mewa", łodzie podwodne: „Wilk", „Żbik" i „Ryś". Prują wzburzone morze, grzywiaste tańczące rolingi, zbierając po drodze wzdłuż całego wybrzeża zachwyt, wyrażany burzą oklasków.

Nadpłynął oto niedawno spuszczony na wodę stawiacz min „Gryf". Potężny okręt góruje nad falami, wznoszą się stalowe gardziele tchnących pogrozą harmat i przemija, by dać pole dla ujawnienia się kontrtorpedowcom: „Błyskawica", „Grom", „Wicher" i „Burza".

(d. c. na str. dalszych)

UROCZYSTOŚCI ŚWIĘTA MORZA



Słuchanie nabożeństwa na Wybrzeżu Kościuszkowskiem. Między innymi widać (od lewej) pp. komandora Karola Korytowskiego, Feliksa Rostkowskiego, p. ministra przem. i handlu Romana, b. min. Ant. Kamieńskiego.

ŚWIĘTO MORZA W STOLICY

„Stolica obchodziła uroczyście „Święto Morza".

Już w przeddzień domy przybrano bogato flagami narodowymi i Ligi Morskiej i Kolonialnej. Na Pl. Józefa Piłsudskiego i na Wybrzeżu Kościuszkowskim ustawiono maszty pod pełną galą, z banderą LMK na szczycie. Przy grobie Nieznanego Żołnierza i przed Komendą Miasta wartę pełniła marynarka wojenna.

Rano w świątyniach wszystkich wyznań odbyły się nabożeństwa na intencje rozwoju potęgi polskiej na morzu. W nabożeństwach uczestniczyli przedstawiciele wojska, władz, organizacyj.

O godz. 10 na udekorowanym flagami Placu Józefa Piłsudskiego odbyło się wielkie zgromadzenie obywatelskie.

Przy wysokim maszcie na którym powiewała bandera LMK, ustawiły się poczty chorągwiane związków b. wojskowych organizacyj społecznych, zawodowych, robotniczych, młodzieżowych itp. Obok stanęły oddziały Strzelca, JIIP, harcerzy i in. Plac wypełniły tłumy ludności.

Po przybyciu licznej delegacji marynarki wojennej z komandorem Korytowskim na czele, przedstawicieli rządu z min. Romanem i delegacji oficerów i podoficerów garnizonu warszawskiego z ppłk. Czurukiem, do zebranych przemawiał prezes okręgu stołecznego LMK Kamieński, który rzekł:



Prezes Okręgu Warszawskiego Ligi M. i K. b. minister Antoni Kamieński

„Musimy rozwinąć i pogłębić nasze stosunki handlowe poprzez uprzemysłowienie kraju w imię podniesienia jego obronności, przez wzmożenie dobrobytu ludności, poprzez organizację naszych miast. A gdy brak nam po temu posiadania niezbędnych surowców dążymy, aby surowce wydobywane były z terenów zamorskich należących do państwa polskiego. Dążymy do kolonij polskich. Chcemy silnej floty wojennej, chcemy surowców i chcemy kolonij. Chcemy powszechnych i stałych świadczeń na rozbudowę floty wojennej, a to w imię dostojeństwa ojczyzny."

Po przemówieniu orkiestra odegrała hymn narodowy, a tłumy wznosiły okrzyki na cześć mocarstwowej Polski, morza i marynarki wojennej.

Następnie uformował się olbrzymi pochód, który przy dźwiękach orkiestr przeszedł ulicami Warszawy nad Wisłę na Wybrzeże Kościuszkowskie, gdzie odbyła się msza św. polowa.

Na skwerze, na wprost ul. Tamki, ustawiono ołtarz polowy. Nad ołtarzem wznosił się wysoko maszt w pełnej gali, z banderą LMK, powiewającą na szczycie. Po obu stronach ołtarza w dwa barwne skrzydła rozwinęły się niezliczone cho-

NA WYBRZEŻU WIŚLANEM W WARSZAWIE



Defilada flotylli wiślanej podczas „Święta Morza“ w Warszawie.

rągwie wszystkich związków i organizacyj.

Przed ołtarzem zajęła miejsca delegacja marynarki wojennej z komandorem Korytowskim, przedstawiciele władz, delegacja garnizonu warszawskiego z ppłk. Czurukiem, władze LMK i delegacje społeczeństwa. Dalej oddziały Strzelca, JHP, harcerstwa, młodzieży szkolnej. Cały obszerny plac wypełniły tłumy publiczności.

Nabożeństwo odprawił ks. kan. Żelazowski.

Następnie przemawiał p. Rostkowski z zarządu okr. stołecznego LMK, który krótko przedstawił historię rozwoju Gdyni oraz znaczenie morza i sił morskich dla potęgi państwa polskiego.

Po nabożeństwie odbyła się defilada łodzi na Wiśle. Na wprost Wybrzeża Kościuszkowskiego zakotwiczono szereg berlinek, przybranych flagami. Na ciemnych kadłubach berlinek wielkie transparenty wołały czarnymi literami o uregulowanie Wisły: „Przez uregulowanie Wisły do dobrobytu kraju.“

Na wprost elektrowni stanęły dwa statki — przy brzegu „Kościuszko“ z delegacją marynarki wojennej i przedstawicielami władz, dalej — „Bajka“ z publicznością. Całe bulwary zaległy niezliczone tłumy.

Między statkami przed tłumami publiczności odbyła się defilada łodzi.

Najpierw przemknęły łodzie motorowe, bryzgając białymi grzywami piany, potem łodzie wyścigowe z opalonymi na brąz wioślarkami i wioślarzami, następnie łodzie turystyczne, żaglówki i kajaki.

Publiczność zgromadzona na brzegu gorąco oklaskiwała sportowców wodnych, którzy, jak to wypisali na transparencie, wytknęli sobie drogę:

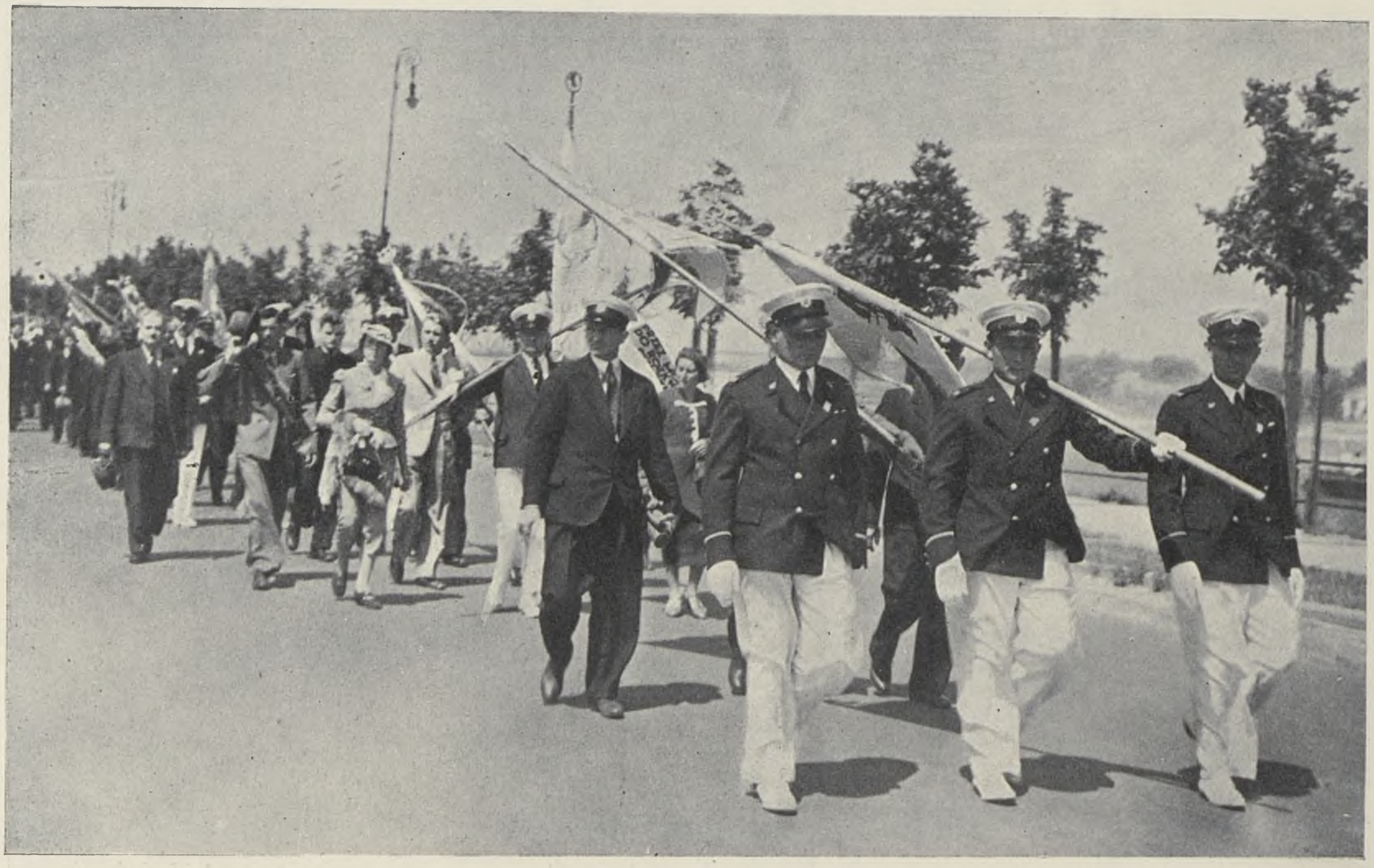
„Wisłą do morza — morzem na cały świat“. *(„Polska Zbrojna“).*

* * *

Jakże w to wierzę: Przyjdzie owa pora.
Jak dziwe słońce z morza się wyłoni:
Oto ja, mazur z podmławskiego dwora,
i ty pojedziem do polskich kolonij.

O! Rozszerzymy nasze widnokręgi.
Znów się potroi portów naszych obrót.
Nie odpoczynku pragniemy, — potęgi,
która przybliża ku Pięknu i Dobru.

Radosław Krajewski



Defilada klubów i organizacyj sportowych podczas „Dni Morza" na Wybrzeżu Kościuszkowskiem w Warszawie.

ŚWIĘTO MORZA W GDYNI
(dokończenie)

Największy zachwyt wzbudziły okręty: „Grom", „Błyskawica", „Wicher", „Burza" a nadewszystwo „Gryf", którego szczegółowy opis podajemy na innem miejscu w tem zeszycie.

PRZEMARSZ SPOŁECZEŃSTWA.

Po zakończeniu defilady marynarki wojennej udają się wszyscy na skwer Kościuszki, by sycić oczy patrzeniem na defiladę lądową.

Niby deklamowany wiersz parnasisty dosużego — harmat stuk o bruk, działa przeciwlotnicze, rzędne szeregi maszerujących marynarzy i organizacyj, transparentów bezmiar.

Przeszło dwie godziny trwał przemarsz przerozlicznych towarzystw, związków, chorągwi, o polskich godłach a zawołaniach przerozlicznych, a nieustraszonych, splatających się dla morza, dla Polski w jeden wyraz: Sława.

——

Święto Morza uwieńczyła zabawa w ciepłego wieczoru pomroczy, rozradowanej pod Orłowem iluminacją okrętów wojennych.

Reflektorzy, ustawione na wybrzeżu, rzucając smugi silnego, dalekosiężnego światła na mrokę morza, waczarowywały z niej znów wizję naszych okrętów, ale już inną już jakby baśniową, na czarnych wodach, na bezkresnej nocy.

KLUB MORSKI PRASY MŁODYCH.

W Warszawie powstał Klub Morski Prasy Młodych, powołany do życia przez zarząd główny Ligi Morskiej i Kolonialnej, który postawił sobie za zadanie zbliżenie prasy młodych do zagadnien morskich.

W klubie zgromadziło się około 30 współpracowników pism młodzieży, wszelkich odłamów i kierunków. Celem klubu jest pogłębienie świadomości morskiej w młodym pokoleniu poprzez prasę młodych.

Zarząd Klubu Morskiego Prasy Młodych stanowią pp.: prezes M. Łagowski, wiceprezesi: Cz. Szlubowski i J. Urjasz, skarbnik J. Łazarkiewicz, sekretarz E. Wieczorek, oraz w charakterze przedstawiciela L. M. K. Jerzy Szyszko-Bohusz.



Uroczystość otwarcia parku na Mokotowie imienia generała Orlicz-Dreszera, pierwszego prezesa Ligi Morskiej i Kolonialnej. Przemawia pułkownik Dunin-Wolski.

ŻEGLUGA POLSKA

Żegluga Polska S. A. w Gdyni, założona w r. 1926, jest pierwszym i najstarszym przedsiębiorstwem żeglugowym.

„Żegluga Polska" jako przedsiębiorstwo żeglugowe prowadzi następujące działy:

1) Linie Regularne, 2) Żeglugę Nieregularną, 3) Żeglugę Przybrzeżną, 4) Holowniki i Ratownictwo Morskie, oraz 5) Magazyny Przeładunkowe w Porcie.

Przedsiębiorstwo eksploatuje obecnie z Gdyni—Gdańska 9 linij regularnych do następujących portów:

1) Antwerpia, 2) Rotterdam, 3) Hamburg, 4) Tallin—Helsinki, 5) Turku-Mäntyluoto-Vassa, 6) Stockholm, 7) Malmö—Göteborg, 8) Liepaja—Klaipeda, oraz 9) do portów południowego i północnego Lewantu.

Na powyższych liniach kursują własne statki przedsiębiorstwa: s/s „Cieszyn", s/s „Śląsk", s/s „Hel", s/s „Puck", s/s „Chorzów", s/s „Tczew", m/s „Lewant", m/s „Lechistan", m/s „Oksywie" i m/s „Rozewie".

W żegludze nieregularnej (trampowej) eksploatuje przedsiębiorstwo 6 statków, mianowicie: s/s „Wilno", s/s „Katowice", s/s „Kraków", s/s „Toruń", s/s „Poznań" i s/s „Wisła", które służą przede wszystkim do przewozu ładunków masowych jak: węgiel, ruda, złom, nawozy sztuczne, w przeciwieństwie do ładunków linij regulnych, przewożących wysoko wartościową drobnicę.

Żegluga przybrzeżna utrzymuje regularną komunikację z miejscowościami letniskowo-kąpielowymi naszego wybrzeża w sezonie letnim statkami pasażerskimi: s/s „Gdynia", s/s „Gdańsk", s/s „Wanda" i s/s „Jadwiga"; w okresie zimowym utrzymuje się tylko jedno połączenie z Gdyni na Hel.

W dziale holowniczo-ratowniczym eksploatuje „Żegluga Polska" 6 holowników morskich, przystosowanych do służby ratowniczej na morzu. Są to: „Ursus", „Tur", „Atlas", „Bizon", „Łoś" i najnowocześniejszy „Tytan".

Magazyny przeładunkowe w porcie gdyńskim to ostatni dział eksploatacyjny przedsiębiorstwa. Obsługują one rok rocznie wzrastający obrót towarowy na liniach regularnych „Żeglugi Polskiej", przyjmując towary przeznaczone bezpośrednio do Gdyni lub idące tranzytem przez nasz port.

Flota przedsiębiorstwa obejmuje obecnie: 16 jednostek towarowo-pasażerskich dalekomorskich o łącznej pojemności 25.000 BRT, 4 statki żeglugi przybrzeżnej o łącznej pojemności 1.700 BRT, oraz 6 holowników o łącznej sile maszyn 2.575 KM — razem 26 jednostek pływających.

„Żegluga Polska" dąży stale w kierunku powiększenia swego tonażu. Ostatnio przedsiębiorstwo zamówiło statek o pojemności 1.250 BRT w Stoczni Gdyńskiej. Będzie to pierwszy statek zbudowany na tej stoczni rękami polskiego robotnika i inżyniera.

O pracy „Żeglugi Polskiej" w przeciągu 11-tu lat jej działalności dają najlepszy obraz następujące cyfry: W tym czasokresie statki Spółki przewiozły ogółem około 6 milionów ton towarów, w czym statki żeglugi nieregularnej 4.525.527 ton, statki żeglugi regularnej 1.309.244 ton. Przewóz pasażerów statkami żeglugi przybrzeżnej podczas 11-tu lat eksploatacji tego działu wynosi 1.568.974 osób.

Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe S. A. w Gdyni (Polish-British Steamship Company, Ltd.), założone w roku 1929, utrzymuje regularną komunikację z Gdyni—Gdańska do: 1) Londynu, 2) Hull i 3) Le Havre za pomocą własnych statków: s/s „Warszawa", s/s „Lublin", s/s „Lwów", s/s „Lech" o łącznej pojemności 6.871 BRT. Statki towarzystwa przystosowane są do przewozu pasażersko-towarowego i posiadają chłodnie do przewozu szybko psujących się ładunków.

W czasie 10-ciu lat swej działalności przewiozło Polsko-Brytyjskie Tow. Okrętowe na swych liniach regularnych ogółem 800.520 ton towarów, 2.976 koni, oraz 49.495 pasażerów i emigrantów.

Z PANORAMY WOLNEGO



Art. mal. Tadeusz Cieślewski (Syn)

Gdańsk (drzeworyt)

RADA PORTU I DRÓG WODNYCH W GDAŃSKU

Szeroki ogół a zwłaszcza eksporterzy i importerzy nasi interesują się organizacją, uprawnieniami i ustosunkowaniem się Rady Portu i D. W. w Gdańsku do zjawisk gospodarczych chwili obecnej.

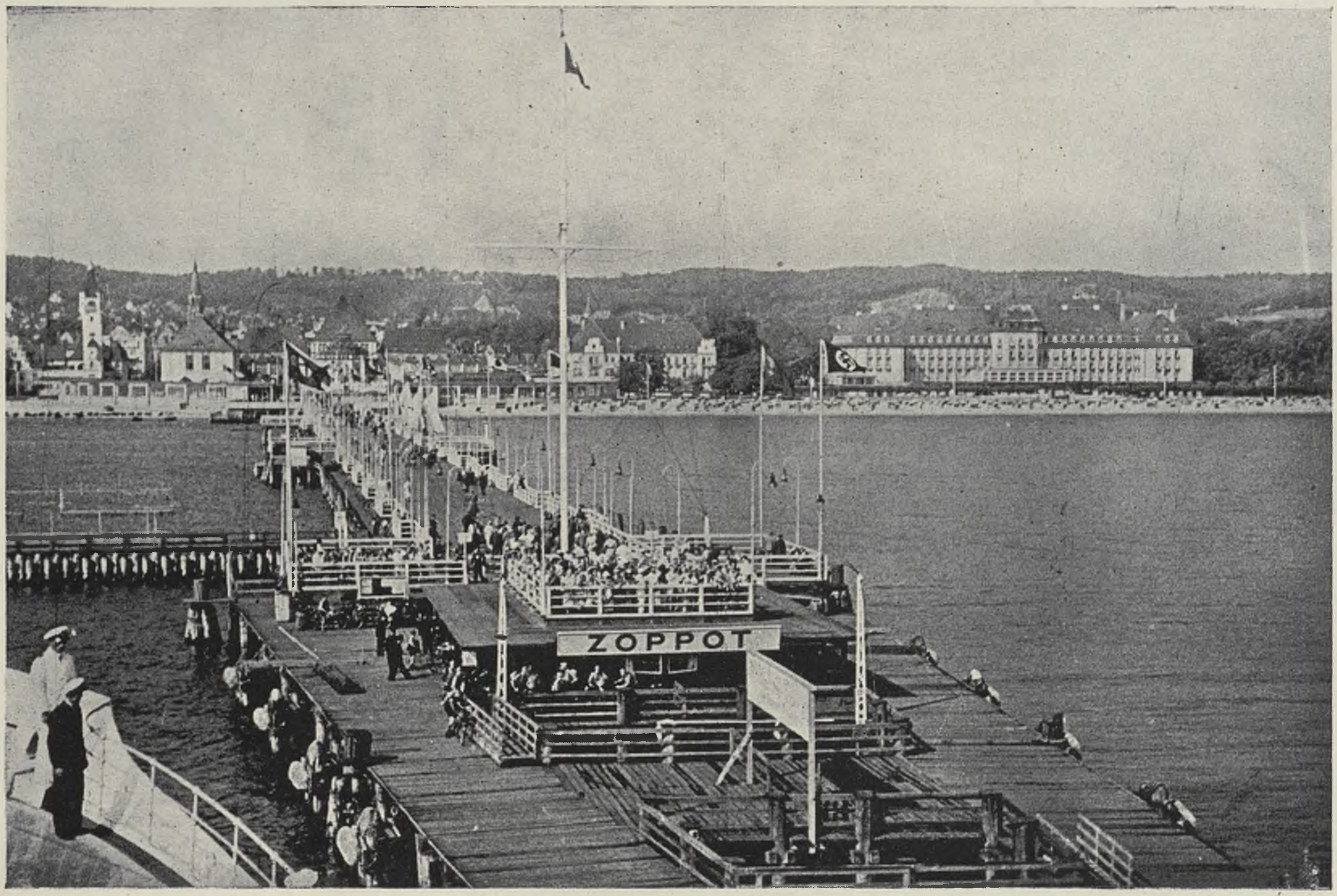
Sprawy te rzeczowo omawia p. E. H. („Gazeta Polska" z b. m.), to też te ważkie i wyczerpujące temat wiadomości przytaczamy poniżej:

„Traktat Wersalski przyznał bezpośrednio Polsce rozległe prawa w dziedzinie administracji i eksploatacji portu i dróg wodnych w Gdańsku. Dopiero konferencja w Spaa, zwołana w chwili, gdy wojska bolszewickie zagrażały Warszawie (decyzja Rady Ambasadorów), zmniejszyła uprawnienia Polski w tym względzie, oddając zarząd portu ciału mieszanemu, składającemu się z pięciu polskich oraz pięciu gdańskich komisarzy z neutralnym prezydentem w roli przewodniczącego i arbitra na czele. Ciało to zostało nazwane „Radą Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku".

„Należy ściśle odróżnić Radę Portu, jako taką, od administracji portowej, stanowiącej organ wykonawczy pierwszej instancji i składający się z urzędników, z dyrektorami (technicznym i handlowym) na czele, niesłusznie w wielu wypadkach noszącej też miano Rady Portu. Rada Portu jest organem naczelnym, który wydaje zarządzenia, obowiązujące dla władz portowych (urzędy administracji portowej nie są władne przedsiębrać i wykonywać jakichkolwiekbądź zasadniczych decyzji, wchodzących w zakres kompetencji Rady Portu, bez uzyskania na to aprobaty obu delegacji, względnie prezydenta w razie sprzeczności zdań). Należy jednak pamiętać, że zarządzenia Rady Portu dotyczą wyłącznie czynności, związanych z kierownictwem, administracją i eksploatacją portu i dróg wodnych. Gospodarcza działalność osób prawnych i fizycznych, korzystających z portu i dróg wodnych, bez względu na ich obywatelstwo, podlega ingerencji Senatu Wolnego Miasta, jako władzy terytorialnej. Komisarzowi Generalnemu R. P. w Gdańsku przysługuje naturalnie opieka nad obywatelami polskimi względnie osobami narodowości polskiej. Skutkiem tego ani sprawa zatrudnienia w przedsiębiorstwach portowych, ani też sprawa organizacji żeglugi w porcie nie należy do bezpośredniej kompetencji Rady Portu, a podlega odnośnym organom Senatu."

„Służba bezpieczeństwa w porcie i na drogach wodnych jest w rękach Rady Portu, o ile chodzi o utrzymanie bezpieczeństwa i porządku w ruchu portowym i nawigacyjnym. Wykonywana ta służba jest przez straż portową i wodną, składającą się z 12-tu obywateli polskich i 12-tu obywateli gdańskich, podległych bezpośrednio komandorowi pilotów (Polakowi) i zależnych dyscyplinarnie i personalnie wyłącznie od Rady Portu. Strażnicy ci jednocześnie są pomocniczymi funkcjonariuszami policyjnymi Wolnego Miasta, co nadaje im atrybucie egzekutywy policyjnej na terytorium Wolnego Miasta."

„Sprawa ogólnego bezpieczeństwa w porcie i na drogach wodnych (walka z przestępstwami, policja budowlana i t. p.) należy do Senatu gdańskiego w myśl przepisów konstytucji Wolnego Miasta Gdańska. Policja Senatu współpracuje jednak ściśle z organami Rady Portu i należy przyznać, że współpraca ta od wielu lat nie daje powodu do tarć i nieporozumień."



Widok ze steku w Copotach na plażę i urządzenia kąpieliskowe



Prezydent Senatu w. m. Gdańska dr. Karol Greiser



Dr. Eugeniusz Mohr, prezes izby przemysłowo-handlowej w w. m. Gdańsku.



Przedstawienie teatralne na otwartem powietrzu na tle lasu w Copotach.

jednak zobowiązany jest on uprzednio porozumiewać się co do treści tych przepisów z Radą Portu. Zobowiązanie to jest ściśle przestrzegane."

„Rada Portu i Dróg Wodnych w Gdańsku teoretycznie, jeżeli chodzi o kompetencje, niezależna jest zarówno od Senatu gdańskiego jak i Rządu Polskiego. Zaznaczyć należy, że teoretycznie tylko, ponieważ w rzeczywistości delegacje na podstawie wewnętrznych zarządzeń są organami każdej ze stron i zobowiązane są ściśle wykonywać instrukcje swych władz nadzorczych. Taki stan rzeczy widocznie najlepiej odpowiada politycznym stosunkom polsko-gdańskim, jak również tendencji podporządkowania Państwu zagadnień gospodarczych, występującej nie tylko ze strony gdańskiej lecz również ze strony polskiej. Nie oznacza to bynajmniej, żeby tego rodzaju rozwiązanie leżało w założeniu autorów uchwały o Radzie Portu — autorzy ci, zdawałoby się — mieli na myśli system administracyjny, t. zw. portów autonomicznych, rządzonych przez przedstawicieli życia gospodarczego portu i zaplecza — i w tym celu uniezależnili Radę Portu od obu rządów, zapominając o tym, że tsosunki polityczne Polski, Wolnego Miasta Gdańska i Rzeszy Niemieckiej mogą uczynić z Rady Portu teren rozgrywek politycznych pomiędzy obu stronami. Toteż pierwszy okres pracy Rady Portu obfituje w nadmiar spraw o charakterze formalnym, względnie politycznym, nie mających nie tylko bezpośredniego wpływu na pracę samego portu, lecz nawet posiadających ze stanowiska przydatności portu dla Polski drugorzędne znaczenie."

„Dopiero po zawarciu układu polsko-niemieckiego z 1933 roku praca Rady Portu wchodzi na właściwe tory. Podjazdową walkę polityczną, której terenem była poprzednio Liga Narodów, zastępuje bezpośredni kontakt między stronami. Podpisany został protokół polsko-gdański o wykorzystaniu portu gdańskiego. Protokół ten umożliwił organiczną współpracę na terenie Rady Portu. W krótkich odstępach czasu dochodzą do skutku porozumienia w sprawach personalnych Rady Portu, umowa w sprawie finansowej gospodarki Rady Portu i umowa w sprawie policji portowej."

ZBROJENIA WIELKIEJ BRYTANJI

Mniemania Anglii, że przy pomocy Ligi Narodów mogą być utrzymane ograniczenia zbrojeń morskich i lądowych i może być utrzymany w Europie pokój, zawiodły.

Zbrojenia są b. kosztowne i b. „zaraźliwe", jeśli zbroi się jedno państwo, dla utrzymania równowagi militarnej „nolens volens" muszą się zbroić i inne. To też ze względów oszczędnościowych i pacyfistyczno-humanitarnych polityka Anglii była słuszna, ale nie była życiowa.

Podarcie traktatu wersalskiego przez Niemcy, zagarnięcie przez Włochów Abisynii, zagrożenie interesów Anglii i Francji w Chinach zmusiło te obydwa państwa do przeprowadzenia b. intensywnych zbrojeń.

Odnośnie rozmiarów zbrojeń angielskich b. rzeczowe dane podaje z Londynu korespondent „Polski Zbrojnej":

„Na szczególne podkreślenie zasługuje wszechstronność akcji zbrojeń brytyjskich. Akcja ta bowiem, będąca swego rodzaju „pokojową mobilizacją", obejmuje nie tylko rozbudowę osobową, materialną i techniczną sił zbrojnych morskich, powietrznych i lądowych, ale również organizację zaopatrzenia wojsk i ludności cywilnej, gromadzenie zapasów, rozbudowę przemysłu i wreszcie olbrzymią akcję propagandową, mającą na celu odpowiednie przedstawienie ducha całego narodu.

„Wszystkie części składowe olbrzymiego imperium wciągane są stopniowo do współdziałania w zbrojeniach.

„Rola propagandy w dziele dozbrojenia, wobec zachowania zasady ochotniczej służby zarówno w siłach zbrojnych, jak i we wszelkich pracach, związanych z obroną państwa, jest olbrzymia. Na pierwsze miejsce wysuwa się tutaj prasa, która przez skrzętne podawanie wszystkich postępów w dziedzinie dozbrojenia, wiadomości o postępach rekrutacji, działalności organizacji paramilitarnych i większych ćwiczeniach wojskowych wywołuje żywe zainteresowanie i udział szerokich kół społeczeństwa w życiu i pracach sił zbrojnych. Poza tym liczne, rozdawane wszędzie wydawnictwa propagandowe, ogłoszenia, wykazujące korzyści obrania zawodu wojskowego i wreszcie cieszące się wielkim powodzeniem pokazy wojskowe i widowiska przyczyniają się wydatnie do poparcia przez społeczeństwo planów i zamierzeń rządu w dziedzinie dozbrojenia.

„Zakres i tempo zbrojeń Imp. Brytyjskiego poza wymowną sumą ok. 1.000.000 funtów (przeszło 26.000.000 zł) wydawaną, według oficjalnego oświadczenia ministra wojny, *dziennie* na zbrojenia — ilustrują następujące cyfry, zaczerpnięte z prasy codziennej:

„— *Wojska terytorialne.* — W ciągu miesiąca czerwca r. b. przybyło 6670 ochotników. Stan obecny wynosi 185.006 oficerów i szeregowych. Etat, który ma być osiągnięty — 201.707.

„— *Specjalne wojska obrony przeciwlotniczej terytorium Wielkiej Brytanii.* W r. 1935 oddziały te liczyły 2000 ludzi, obecnie 43.000 ofic. i szer. (2 dywizje). Obecnie odbywa się reorganizacja i uzupełnienie do stanu 100.000 zorganizowanych w 5 dywizji. Dowódcą tych wojsk będzie generał na szczeblu dowódcy korpusu, a ponadto specjalny oddział (zarząd) OPL ma być stworzony w ministerstwie wojny.

„Wojska OPL wyposażone są w specjalne reflektory i działa plotn. (3 i 3,7-calowe). Produkcja tego sprzętu jest, według oświadczeń ministra wojny, zapewniona w potrzebnej ilości. Czynnik społeczny w dziedzinie OPL i OPGaz. reprezentują specjalne komórki na wszystkich szczeblach administracji państwowej i samorządowej. Ponadto ostatnio min. spr. wewn. wezwało do utworzenia ochotniczej służby OPL kobiet w wieku od 17—65 lat. Organizacja ta już obecnie liczy ponad 300.000 członków, a ma osiągnąć w myśl wezwania milion.

„— *Lotnictwo.* W końcu czerwca minister lotnictwa ogłosił, iż do 31.III.1939 regularne siły lotnictwa imperium mają być powiększone o 31.000 ochotników. Obecnie po 2 tygodniach wpłynęło już 6015 podań (w tym 639 wyszk. pilotów). Równocześnie przygotowywanie uzupełnienia rezerw dla lotnictwa prowadzone jest w specjalnych szkołach dla chłopców w wieku od 15—17 lat (Holton koło Aylsbery 5000 uczniów; obecnie otwierana w Cosford Staffordshire — dla 4000 uczniów), dalej w „dywizjach lotniczych" przy uniwersytetach oraz licznych klubach cywilnych. W r. 1937 przybyło ok. 1200 pilotów rezerwy, w roku bieżącym ma przybyć 1000.

„Przemysł lotniczy rozbudowywany jest na wyspach i w dominiach. Według „Sunday Express", w dn. 10.7. na rozbudowę przemysłu i szkół lotniczych W. Brytanii w Kanadzie przeznaczona ma być kwota 20—30 milionów funtów (amerykański „Herald Tribune" New-York podał, iż na ten cel przeznaczono 200 milionów funtów, z tym, że 5000 samolotów brytyjskich ma być stale dyslokowanych w Kanadzie). Wartość sprzętu angielskiego ilustruje to, że przyjęty jako typowy samolot myśliwski „Hawker-Hurricane" z silnikiem „Rolls-Royce-Merline" 1050 HP, uzyskał przy przelocie służbowym szybkość przeciętną około 650 km na godzinę (408 mil). Dokonany w dniach 7 i 8.7 przelot grupowy 4 ciężkich bombowców „Vickers-Wellesley" z Anglii do zatoki Perskiej (Bahrein) i Egiptu (Izmailia), kiedy maszyny te przebyły bez lądowania 43000 mil (ok. 6300 km) w 32 godziny z przeciętną szybkością około 216 km na godz. (135 mil) — ma też swoją wymowę. Teoretcyzny zasięg tych maszyn ma wynosić ok. 13.000 km.

— *Flota wojenna* (wg. „The Taily Telegraph" z dn. 9.7). — Tonaż okrętów, będących obecnie w budowie, równa się połowie całej floty wojennej brytyjskiej w r. 1935.

„Rozmiary rozbudowy przedstawia poniższa tabela:

ROZBUDOWA FLOTY WOJENNEJ ANGLII

Rodzaj okrętów	*tonaż*	*uchwalono budowę w r.* 1936	1937	1938
Okręty liniowe (panc.)	35.000	2	3	2 (po 40.000 t)
Lotniskowce	23.000	2	2	1
Krążowniki	11.000	2	—	—
Krążowniki	8.000	—	5	4
Krążowniki	5.450	5	2	3
Kontrotorpedowce	1.960	8	16	—
Kontrotorpedowce	1.850	9	—	—
Okręty podwodne	—	7	7	3



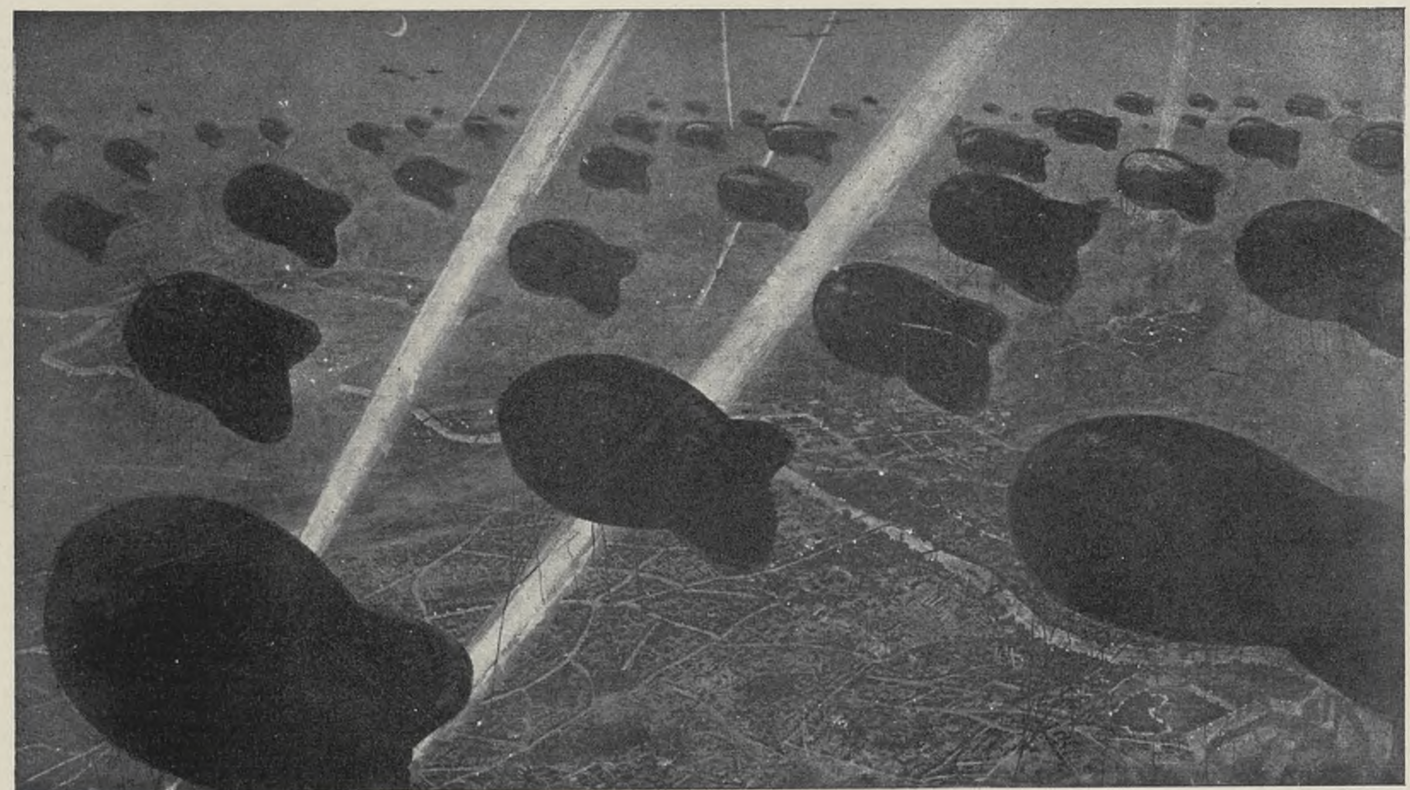
„The Illustrated London N."
Angielskie działo przeciwlotnicze 3-7 AA.

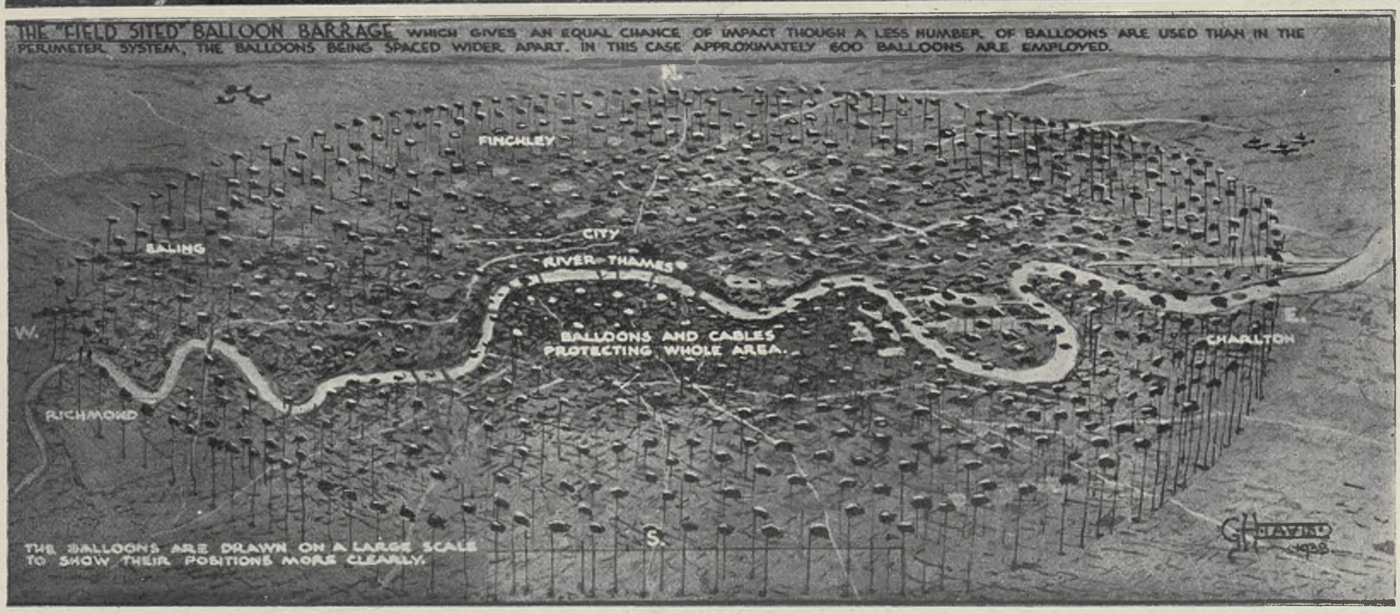
„Ponadto w ciągu ostatnich trzech lat zbudowano 26 okrętów pomocniczych i poławiaczy min oraz wielką ilość łodzi torpedowych i innych, jak również dokonano olbrzymiej pracy w dziedzinie renowacji starszych okrętów, przerabiając około 20 krążowników na specjalne okręty przeciwlotnicze, zaś szereg mniejszych okrętów przystosowano specjalnie do walki z okrętami podwodnymi. Uzbrojenie przeciwlotnicze całej floty zostało udoskonalone i ilość dział plotn. została podwojona. Lotnictwo floty ma wynosić 500 samolotów pierwszej linii w porównaniu ze 120 w ogóle jeszcze przed paru laty.

„Stan liczebny floty wzrósł z 94.000 ludzi w r. 1935 do około 119.000 i nadal wzrasta. Odpowiednio powiększono i odnowiono zapasy amunicji, paliwa i wszelkiego rodzaju sprzętu.

Poważnemu zwiększeniu ulega również intensywność i zakres szkolenia. Między innymi w czasie od 20—23.7. odbędą się ćwiczenia na temat obrony wschodnich brzegów W. Brytanii z udziałem 30 okrętów wojennych, 200 samolotów oraz oddziałów wojsk lądowych.

„Równolegle ze zbrojeniami przeprowadzane są zmiany organizacyjne i personalne, mające na celu „odmłodzenie" korpusu dowódców.





The Illustrated London N

Anglicy wypracowali plan obrony przeciw atakom powietrznym w ten sposób, że ponad miastem na wysokości 2000 metrów w jednej kondygnacji i jeszcze wyżej w drugiej kondygnacji unoszą się balony na stalowych linach. Samolotom z wysokości b. znacznej trudno atakować oznaczone objekty, a gdyby zniżyly się, zaczepienie o linę stalową grozi katastrofą.

„Po znanych zasadniczych zmianach na najwyższych szczeblach, dokonanych na wiosnę r. b., donoszą obecnie pisma, iż celem „otwarcia drogi do awansu młodszych oficerów i zachęcenia młodzieży do obierania kariery oficerskiej", mają być wydane nowe przepisy, „zachęcające starszych oficerów do przechodzenia w stan spoczynku". Szczególniej starsi wiekiem majorowie będą „proszeni o przejście na emeryturę", która ma być podniesiona z 300 na 400 funtów rocznie (około 10.500 zł).

„Czasy służby w młodszych stopniach oficerskich ustalone będą tak, by w ciągu 15 lat oficer dochodził do stopnia majora. (Ppor. 3 lata, por. 5 l., kpt. 7 l.). Celem obniżenia wieku pułkowników staż dowodzenia w stopniu ppłka skraca się z 4 do 3 lat — zaś granica wieku dla ppłka będzie obniżona do 46 lub 47.

Wyniki powyższych posunięć dla pogotowia wojennego imperium nie wymagają komentarzy i dają chyba pewne podstawy min. Hore Belisha, który oficjalnie na konferencji rady partii „narodowych liberałów" (prorządowej) w Londynie stwierdził „że „imperium już jest gotowe do obronienia się"."

RADOSŁAW KRAJEWSKI:

ŚWIATOWA POLI

Kształtowanie się dwóch bloków morskich, to znaczy jeden blok: Japonia, Niemcy, Włosi i dyktator Wargas w Brazylii, drugi blok: Anglia, Stany Zjednoczone Ameryki P., Sowiety, Francja i inne mocarstwa morskie, stawało się coraz bardziej wyraziste, tak wyraziste, że zaczynało grozić jawnym kataklizmem.

Gdyby nie różne interesy Niemiec i Włoch nad Dunajem, w narodowej Hiszpanii, gdyby nie fakt, że Włosi potrzebują pożyczek na uintensywnienie swej gospodarki, a pożyczek tych mogą im bardziej udzielić Anglicy, niż Niemcy; gdyby nie różne interesy Niemiec i Japonii: chiński przemysł wojenny jest słabo rozwinięty, nie to, co japoński, i niemiecki sprzęt wojenny chętnie nabywają właśnie Chińczycy, gdyby nie zagrożone interesy niemieckie w Chinach; gdyby nie obawa wszystkich przed kataklizmem wojny, która w zasadzie zawsze jest plagą i której wyniki są niewiadome, — kataklizm taki może by już nastąpił.

Ludzie jakby ulękli się rozmiaru własnych zbrojeń, własnych przestraszliwych narzędzi mordu powszechnego, jakby nie chcieli brać odpowiedzialności za nowe otchłanie nieszczęść ludzkich.

Ludzie rozkochani w rozlewie krwi, żądni awanturniczych przeżyć, europejczycy obciążeni jeszcze dziedzicznie namiętnością polowania na człowieka, jak na zwierza dzikiego, ci o zwierzęcych instynktach i ci, co pragną się uczyć rzemiosła rycerskiego, w ogniu wojny przechodzić praktyczne przeszkolenie i ci, co wierzą w wojnę, jako w drogę do szczęśliwości, wstępują w charakterze ochotników do czerwonego lub białego frontu w Hiszpanii.

26 państw uchwaliło wycofanie ochotników z Hiszpanii, ale wojna trwa i to często wbrew woli samych Hiszpanów.

Wpływ Ligi Narodów na kształtowanie się granic politycznych świata nigdy nie był tak mało znaczący, jak w chwili obecnej, ba! nawet wpływ Ligi 23 państw



Kemal-Pasza — prezydent nowej Turcji, zacieśnił przyjazne stosunki z Francją. Zahamowanie ekspansji Niemiec w kierunku Bagdadu.

obydwu Ameryk na kształtowanie się granic między tymi państwami tak zmalał, że autorytet tej Ligi nie jest zdolny załagodzić rozżagwiających się w dnie wojny sporów granicznych między Ekwadorem i Peru i między Boliwią i Argentyną.

Spółczesne metody polityki mężów stanu coraz bardziej się upodabniają do tych metod polityki, jakie poprzedzały wojnę światową, do metod utrzymania równowagi sił.

Gwoli utrzymaniu status quo ante, równowagi sił, Anglia, Francja dozbrajają się, jak nigdy dotąd. Anglia i Francja doradzają Czechosłowacji, by w granicach demokratyzmu i suwerenności państwa dała możliwie szeroką samodzielność mniejszości niemieckiej w Czechosłowacji.

Ale między wierszami nietrudno wyczytać ,że Anglia i Francja nie zgadzają się, by w następstwie „Unii z Austrią" Rzesza Niemiecka w tej, czy innej postaci wchłonęła terytoria Czechosłowacji: byłoby to naruszenie równowagi politycznej, która wobec rozrostu potęgi niemieckiej wymagałoby w następstwie jeszcze większych wysiłków, ofiar.

Mocarstwa morskie starają się o pozyskanie sprzymierzeńców w państwach słabszych, w Turcji, w państwach bałkańskich i t. p.

W państwach słabych lub słabszych zwyciężają dotychczas wpływy tych mocarstw morskich, które pragną ładu i pokoju a nie nowych zaborów, odwetów, wojny, państwa słabsze boją się wiązać swoje losy z wielkimi apetytami państw dyktatorskich, z wielkim Niewiadomym.

W ciągu czerwca i lipca b. r. w polityce światowej zaistniało kilka nowych konfliktów, względnie ważnych przeobrażeń w konfliktach już istniejących a więc: konflikt o Sandżak Aleksandrety, wojny o granice państw Aperyki Południowej, na tle wojny japońsko-chińskiej, naprężenie stosunków dyplomatycznych Japonii z Francją, Sowietami i Anglią, i coraz bar-



Wojna w Hiszpanii w karykaturze amerykańskiej (Ken).

dziej zapalny stan w Czechosłowacji, stosunku do rządu czechosłowackiego mniejszości niemieckiej, czującej za sobą potęgę militarną Rzeszy.

LIKWIDACJA FRANCUSKO - TURECKIEGO KONFLIKTU O SANDŻAK I PODPISANIE PAKTU PRZYJAŹNI POLSKO - FRANCUSKIEJ.

Sprawą zacieśnienia przyjaźni między Turcją i Francją na tle zlikwidowania sporu o Sandżak Aleksandretty podaję poniżej (fragmenty z artykułu j. b. w „Kurierze Porannym"):

„Opinia francuska przyjęła z dużym zadowoleniem wiadomość o pomyślnym załatwieniu francusko-tureckiego zatargu, jaki wynikł na tle sprawy sandżaku Aleksandretty. Zatarg ten od dłuższego czasu ciążył na stosunkach Francji z Turcją, a ostatnio zaostrzył się znacznie w związku z przebiegiem wyborów do parlamentu sandżaku, grożąc poważnymi komplikacjami na terenie międzynarodowym.

„Przyczyny tych nieporozumień nie są bynajmniej nowe, gdyż Turcja zawsze interesowała się sandżakiem z uwagi na mieszkającą tam większości ludność turecką, dla której pragnęła uzyskać specjalne uprawnienia. Roszczenia w tej mierze wywołała Turcja pod adresem Francji, która sprawowała z ramienia Ligi Narodów mandat nad Libanem i Syrią, a więc roztaczała swoją władzę również nad wchodzącym w skład terytorium syryjskiego sandżakiem Hatay (francuska nazwa Aleksandretta).

„Sytuację ludności tureckiej w sandżaku uregulowano francusko - tureckim układem z dn. 20 października 1921 r., co jednak nie zapobiegło sporom, gdyż Turcja oskarżała Francję o niewykonywanie postanowień układu, gwarantującego specjalne prawa ludności tureckiej. Gdy pozostające pod francuskim mandatem Liban i Syria otrzymały niepodległość, Turcja wystąpiła z żądaniem uznania za odrębny organizm państwowy również sandżaku Aleksandretty. Żądaniom tym przeciwstawiła się jednak Francja, uważając je za sprzeczne z postanowieniami Ligi Narodów, która w momencie nakładania francuskiego mandatu na Syrię i Liban przewidziała obdarzenie niepodległością tylko tych dwóch terytoriów. Z uwagi jednak na znaczną liczbę ludności tureckiej, zamieszkującej na terytorium sandżaku, Francja zgodziła się przyznać sandżakowi autonomię, regulując sporne zagadnienie podpisanym w Genewie w dn. 19 maja 1937 r. nowym układem z Turcją. Nad wykonaniem zobowiązań Francji miała czuwać specjalna komisja Ligi Narodów, która też wyjechała do sandżaku celem kontrolowania przebiegu wyznaczonych na 15 lipca r. b. wyborów do parlamentu Aleksandretty.

„Ostatnie niepokoje i krwawe zajścia w sandżaku wynikły właśnie w związku z rozpisaniem nowych wyborów do parlamentu. Pierwszym szczeblem tych wyborów jest określenie przynależności obywateli pod względem narodowościowym. Na tym też tle rozwinęła się ożywiona agitacja rywalizujących ze sobą ugrupowań tureckich i arabskich. W wielu miejscowościach doszło do gwałtownych wystąpień ludności arabskiej przeciwko Turkom, popieranym rzekomo przez Francję. Z drugiej strony prasa turecka prowadziła ostrą kampanię przeciwko francuskiej administracji sandżaku i komisji Ligi Narodów, oskarżając je o sprzyjanie interesom nacjonalistów arabskich. Doszło nawet do tego, że Turcja zgłosiła deklarację o zerwaniu wszelkich kontaktów z komisją Ligi Narodów.

„Rozwój wydarzeń stawał się dla Francji niepokojący. Toteż jasnym się stało, że jedynie ustępstwa na rzecz Turków mo-



Kapłan chińskiej świątyni w Lunghua, przy wejściu do świątyni musi poddać się kontroli patrolu japońskiego.



Służba wojskowa chinek. Uzbrojony w karabiny oddział kobiet chińskich w marszu śpiewa pieśń wojenną.

gą usunąć naprężoną atmosferę. W tym też celu francuski minister spraw zagranicznych p. Bonet rozpoczął rokowania z ambasadorem tureckim w Paryżu p. Suad Davaza. Dla uspokojenia zaś umysłów w sandżaku dwóm wybitnym Turkom powierzone zostało ważne stanowiska w administracji lokalnej, odwołano urzędników francuskiej administracji, władzę policyjną na terenie Aleksandretty przejął dowódca batalionu strzelców marokańskich mjr Collet, zniesiono wreszcie wydany poprzednio zakaz ukazywania się pism tureckich.

„Kilkakrotne konferencje min. Bonnet z amb. Saudem doprowadziły ostatecznie do porozumienia pomiędzy Francją a Turcją nie tylko w sprawie sandżaku Aleksandretty, lecz — jak oświadczył min. Bonnet dziennikarzom — dały sposobność do obszernej obustronnej wymiany zdań, dotyczącej całokształtu stosunków pomiędzy obu krajami. Kwestie sporne potraktowano w duchu pojednawczym wobec czego rokowania doprowadziły do pomyślnych wyników.

„Tak więc doszły do skutku rozmowy odnośnie zawarcia francusko-tureckiego paktu przyjaźni. Ponadto zawarto układ wojskowy, zapewniający wspólną francusko-turecką gwarancję bezpieczeństwa zewnętrznego sandżaku Aleksandretty. Francja uznaje specjalne uprawnienia ludności tureckiej w sandżaku, natomiast Turcja rezygnuje z pretensji terytorialnych. Ilość wojsk tureckich i francuskich stacjonowanych w sandżaku będzie jednakowa, zaś sztaby generalne obu krajów już ustaliły sposób ich współpracy. Ponadto ustalono charakter współpracy pomiędzy Francją, Turcją a Syrią, jeśli chodzi o zagadnienia delimitacyjne.

„Podpisanie paktu przyjaźni francusko-tureckiej, będącego ukoronowaniem i konsekwencją załatwienia sprawy sandżaku Aleksandretty w myśl tureckich postulatów, nastąpi we wrześniu r. b. w Ankarze podczas wizyty min. Bonnet. „Pakt ten — oświadczył min. Bonnet na konferencji prasowej na Quai d'Orsay — „przywraca odwiecznej przyjaźni francusko-tureckiej całe jej dawne znaczenie i siłę".



Amatorskie ćwiczenia w skokach przez rząd bagnetów uprawiają żołnierze włoscy.

AMERYKANIE O SOBIE.



Tendencje izolacyjne Stanów Zjednoczonych Ameryki P. w karykaturze „Ken".

LIGA PAŃSTW AMERYKAŃSKICH NIE MOŻE ZAŻEGNAĆ SPORÓW GRANICZNYCH.

Autorytet ligi 23 państw amerykańskich, na której prezesa został wybrany prezydent U. S. A. Roosevelt, został zachwiany dwoma faktami:

1. Brazylia pod przewodem swego prezydenta Vargasa ,nie mogąc uzyskać od U. S. A. obiecanych warunków dla rozbudowy wojennej floty brazylijskiej, uległa wpływom osi Rzym—Berlin i nie podporządkowuje się uchwałom Ligi.

2. Autorytet Ligi amerykańskiej, mimo tego, iż wszystkie państwa Ameryki zobowiązały się podporządkować uchwałom Ligi w sprawach konfliktów między sobą, znów został narażony na szwank przez dwa zbrojne konflikty:

a) Boliwia z Argentyną walczą o olbrzymie terytoria lasów dziewiczych Chaco,

b) Ekwador walczy z Peru o terytoria sporne dwa razy przeszło większe, niż Ekwador. Na szczęście terytoria jedno i drugie są to tak wielkie stepy i dziewicze lasy, że wrogie armie stykają się ze sobą tylko swoimi awangardami.

Pan Konstanty Symonolewicz („Kurier Por." 1.VII) wojny te oświetla w następujący sposób (podajemy fragmenty):

ZATARG O CHACO.

„Chaco Północne (nazwane tak w odróżnieniu od Południowego, należącego do Argentyny), obejmuje obszerny klin utworzony przez rzeki Paragwaj i Pilkomajo i dochodzący do zboczy boliwijskich Andów. Na całej tej przestrzeni, częściowo pokrytej bezwodnym stepem, a częściowo — dziewiczym lasem i malarycznymi bagnami, do ostatnich czasów mieszkały tylko nieliczne plemiona indyjskie, de facto od nikogo nie zależne. Nominalnie obszar ten należał do Boliwii i Paragwaju ,ale linia graniczna, pomimo wielokrotnych prób, nigdy nie była ustalona ostatecznie ,gdyż obydwa państwa rościły pretensje do posiadania całości. Zarówno Paragwaj, jak i Boliwia, należały do najbardziej pokrzywdzonych przez los państw amerykańskich. Paragwaj w siódmym dziesięcioleciu ubiegłego stulecia został doszczętnie zniszczony w nierównej walce z Brazylią i Argentyną, a Boliwia — ósmym dziesięcioleciu — została pozbawiona przez Chile dostępu do morza, a później uległa znacznemu okrojeniu przez silniejszych sąsiadów podczas pokojowego ustalania granic. W związku z tym w obu krajach panował stały ferment i przewroty polityczne były tam częstsze, niż gdzie indziej. Prowizoryczny podział Chaco nie zadowolnił Boliwii, która domagała się dostępu do morza przez rzekę Paragwaj, znajdującą się w granicach jego części paragwajskiej. Nieporozumienia wynikłe na tym tle, doprowadziły w roku 1932 do starcia zbrojnego, które na początku, ze względu na przynależność obu państw do Ligi Narodów, rozwijało się pod płaszczykiem konfliktu granicznego, ale później po wystąpieniu Paragwaju z Ligi, przekształciło się w otwartą wojnę.

„Trwa ona trzy lata i była jednym nieprzerwanym pasmem zwycięstw wojsk paragwajskich, które zdobyły około 50.000 kw. mil, czyli większą część Chaco boliwijskiego, przecinając ponadto jedyny trakt, łączący miasto Villa Montes, główną bazę i ośrodek administracyjny w tej części Boliwii, z bogatą w tereny naftowe prowincją Santa Cruz. Było to znacznie więcej, aniżeli Paragwajczycy mogli się spodziewać. Ponieważ zaś obie strony by-

ły bardzo wyczerpane długą wojną, prowadzoną w niezwykle ciężkich warunkach klimatycznych i komunikacyjnych, a Boliwii ponad to groziły wstrząsy wewnętrzne, obie strony pod presją Ligi Narodów i państw ościennych zgodziły się na rozejm, który został zawarty w roku 1935, przy czym wojska pozostały na zajmowanych pozycjach i rozwiązanie sprawy Chaco miało nastąpić w drodze rokowań, podjętych za pośrednictwem konferencji w Buenos Aires, złożonej z przedstawicieli USA, Brazylii, Argentyny, Peru, Chile i Urugwaju.

„W czerwcu br. upłynęło trzy lata od czasu zawarcia rozejmu, a rokowania nie posunęły się ani o krok naprzód. Od razu po rozejmie w obu państwach dokonano przewrotów politycznych. W Paragwaju wystąpiła *armia zwycięska*, pod dowództwem bohatera wojny, pułkownika Rafaela Franco i obaliła rząd, który „pragnął pozbawić ją owoców zwycięstwa". W Boliwii uczyniła to samo *armia zwyciężona*, oskarżając rząd o niedołęstwo i przedajność. Ugrupowania wojskowe, które doszły do władzy, nie miały innego sposobu jej zachowania od kategorycznego uchylania wszelkiego kompromisu. Przywódcy ich oświadczyli wyraźnie, że armia nie wyrzeknie się ani piędzi zdobytej ziemi, że *Boliwia pierwsza zaczęła wojnę* i że pokój może być zawarty tylko na zasadzie uznania dokonanego podboju. Wojskowe sfery Boliwii odpowiedziały na to, że to *Paragwaj rozpoczął wojnę*, która w końcu doprowadziłaby do zwycięstwa wojsk boliwijskich, gdyby nie niezaradność, tchórzostwo i zdrada obalonego rządu i że nie ma mowy o uznaniu suwerenności Paragwaju nad Chaco. Raczej nowa wojna — zgodnie powtarzają obie strony, wysyłając nowe wojska i materiały wojenne na front."

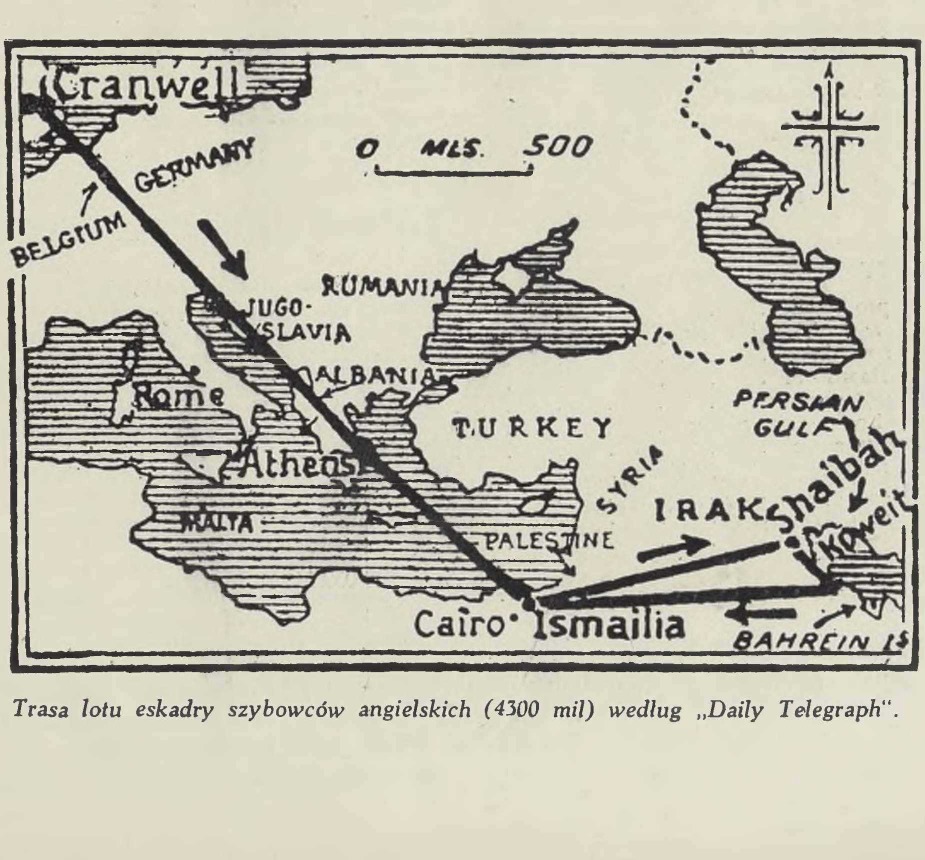


„Illustration"
Jubileusz króla Szwecji Gustawa V. Król w towarzystwie księcia Gustawa-Adolfa wysiada z yachtu w Stokholmie.

SPÓR MIĘDZY EKWADOREM I PERU.

„Nieporozumienia graniczne między Ekwadorem i Peru, aczkolwiek równie długotrwałe, miały dotąd przebieg dosyć spokojny. Sporne terytorium Edwadoru wynosi więcej niż połowę całego obszaru tego państwa, nic więc dziwnego, że wielokrotne próby polubownego załatwienia sporu granicznego nie dały żadnego wyniku. Jako kolonia hiszpańska, pod nazwą Audecji Quito, Ekwador obejmował 371.700 kw. mil i do takiego obszaru zgłosił pretensje jako republika niepodległa. W roku 1829, po przegranej przez Peru wojnie z Kolumbią, traktat w Guajaquil przyznał ten obszar Ekwadorowi, z wyjątkiem dwóch prowincyj, które odeszły do Kolumbii. Ale uchwały traktatu nie zostały wykonane i nowy, zawarty z Peru, zmniejszył granice Ekwadoru do 257.400 kw. mil. I to jednak nie zadowolniło kontrahentów i w roku 1887 sprawa została poddana arbitrażowi króla hiszpańskiego, który w końcu wycofał się, nie wydając wyroku, ale badania wysłanej przez niego komisji groziły nowym okrojeniem Ekwadoru do 143.000 kw. mil. Całe szczęście, że dziewicze lasy, pokrywające sporny obszar, dotąd nie pozwoliły żadnej stronie faktycznie objąć go w posiadanie ale na pograniczu nieustannie odbywały się drobne scysje między rzadkimi w tych miejscach placówkami wojskowymi, albo poszukiwaczami drzew kauczykowych, najbardziej awanturniczym elementem w obu państwach.

W ostatnich czasach incydenty stały się coraz bardziej gwałtowne ze względu na dyktaturę wojskową, rządzącą w obu państwach. Zwłaszcza w Ekwadorze daje się zauważyć ogromny wzrost uczuć nacjonalistycznych, umiejętnie podgrzewanych przez drugą już z kolei w ciągu niespełna dwóch lat dyktaturę. Nieznaczny więc na



Trasa lotu eskadry szybowców angielskich (4300 mil) według „Daily Telegraph".

Wspólnota Interesów Górniczo-Hutniczych, Spółka Akcyjna

Bilans na dz. 31 grudnia 1937 r.

AKTYWA	zł	zł	zł.
I. — Majątek stały:			
Grunty		17 124 104 19	
Budynki		68 917 266 49	
Urządzenia techniczne		154 826 500 56	
Inwentarz zakł. i biur.:			
a) żywy	231 916 72		
b) martwy	48 656 625 01	48 888 541 73	
Inwestycje w budowie		3 103 382 27	
Nadania górn. i prawa nabyte		7 998 474 68	300 858 269 92
II — Majątek płynny:			
Gotówka w kasach i bankach		1 848 388 14	
Weksle i skrypty dłużne		350 827 09	
Papiery procentowe		29 373 74	
Akcje i udziały w inn przedsiębiorstwach		6 254 633 41	
Zapasy:			
a) surowce	15 494 141 00		
b) mater. pomocn. i pędne	15 599 727 14		
c) półwytwory	12 340 643 49		
d) wytwory	14 468 674 50	57 903 186 22	
Dłużnicy:			
a) dłużnicy	28 570 879 85		
b) dostawcy	3 535 762 09		
c) różni	8 160 970 00		
d) wątpliwe należności	964 283 29	41 231 895 23	
Kaucje		210 814 79	
Zjedn. Górn. - Hutni. Sp. z o. o.		50 341 412 02	158 170 530 64
III. — Sumy przechodnie:			
a) wyd. roku przysz.		523 544 27	
b) doch. 1937 r. do otrzym. w 1938 r.		50 248 00	573 792 27
			459 602 592 83
Pozycje pozabilansowe			13 567 776 90

PASYWA	zł	zł	zł.
I. — Kapitały własne:			
Kapitał akcyjny		149 350 000 00	
Rezerwy:			
a) na należn. wątpliwe	1 147 767 27		
b) na szkody górnicze	1 824 034 07		
c) na zobow. emeryt	11 653 120 81		
d) na obniżki cen zap.	1 000 000 00		
e) na koszty w zw. z ukł., fuz. i wyd. oblig	1 315 735 15		
f) na różn. kurs. z 1924	368 076 34	17 308 733 64	166 658 733 64
II. — Kapitał amortyzacyjny:			
a) z lat poprzednich		130 226 966 29	
b) za okres sprawozdawczy		17 200 000 00	147 426 966 29
III. — Kapitał obligacyjny:			
a) dawna emisja		1 801 858 39	
b) nowa emisja		78 900 000 00	80 701 858 39
IV. — Zobowiązania:			
Długoterminowe:			
a) hipoteczne	24 594 23		
b) inne	16 756 520 21	16 781 114 44	
Krótkoterminowe:			
a) akcepty	4 361 198 22		
b) banki	16 154 108 48		
c) podatki	2 421 867 39		
d) świadczenia socjalne	1 936 034 65		
e) dostawcy	9 050 355 87		
f) odbiorcy	840 389 70		
g) inne zob. krótkoterminowe	4 662 484 08	39 426 438 39	
Fundusze obce		483 714 74	
Kaucje		23 767 16	56 715 034 73
V. — Specjalny rachun. przejśc. różn. kurs.			94 212 29
VI. — Sumy przechodnie:			
a) wpływy roku przyszłego		53 482 35	
b) wydatki 1937 r., płatne w 1938 r.		3 296 754 39	3 350 236 74
Zysk			4 655 550 75
			459 602 592 83
Pozycje pozabilansowe			13 567 776 90

Rachunek strat i zysków za 1937 r.

STRATY	zł
Koszty produkcji	199 351 438 94
Koszty administracji ogólnej	6 097 916 25
Koszty sprzedaży	12 313 640 94
Koszty finansowe	6 282 859 67
Korektury zapasów	1 417 928 76
Podatki i opłaty stemplowe	5 239 768 82
Różnice kursowe	60 605 73
Koszty nabycia kontyngentów	366 791 49
Amortyzacja	17 200 000 00
Inne rozchody	16 052 647 95
Zysk	4 655 550 75
	269 039 149 30

ZYSKI	zł
Sprzedaż	262 365 608 19
Różnice kursowe	137 980 51
Wpływy ze sprzedanych kontyngentów	1 224 025 18
Inne przychody	5 311 535 42
	269 039 149 30

Zarząd: *Inż. B. Kowalski* Generalny Dyrektor Finansowy i Administrac. *E. Hupert* Główny księgowy: *F. Blaszczekowicz*

ŚWIATOWA POLITYKA MORSKA (dokończenie)

ogół incydent z zabójstwem i wzięciem do niewoli kilku żołnierzy ekwadorskich, spowodował duże zarządzenia wojenne na pograniczu i o mało nie doprowadził do zbrojnego konfliktu. Sytuacja w dalszym ciągu jest naprężona, projektowany arbitraż prezydenta Roosevelta został odwołany i nad dziewiczymi lasami Peru i Ekwadoru unosi się widmo wojny."

KONFLIKT JAPONII Z SOWIETAMI.

Pochód wojsk japońskich w głąb Chin został trochę zatrzymany powodzią, mimo to wojska japońskie coraz dalej posuwają się na południe.

Armia chińska wspomagana jest przez zakup broni, która bardzo intensywnie szła z Sowietów aż ostatnio Japończycy utrudnili jej dowóz przez przecięcie głównych dróg dowozu, i przez zakup broni francuskiej, przenikającej do Chin od strony Indochin francuskich.

Armia sowiecka na Dalekim Wschodzie liczy 400.000 żołnierzy, 100.000 armii dywersyjnej i we Władywostoku 1400 samolotów (Japonia ma ogółem 2.300 samolotów). Armia sowiecka, mimo jej zdemoralizowania przez „czystki" śród dowództwa, jest groźna dla Japonii, zwłaszcza Władywostok, skąd w ciągu 5 godzin sowieckie samoloty bombowe mogą znaleźć się nad głównymi ośrodkami przemysłowymi Japonii.

Sowiety we Władywostoku stale gromadzą swoje siły.

Obecnie (17.VII) wojska sowieckie wkroczyły na terytorium Mandżuko i mimo protestu ambasadora japońskiego w Moskwie z terytoriów Mandżuko nie ustępują.

Jest to casus belli, wyraźny powód do wszczęcia wojny.

Głównodowodzącym Armią Wschodnią jest Marszałek Blücher, człowiek bardzo tajemniczy, dążący do wplątania Sowietów w wojnę z Japonią.

Czy w interesie Sowietów jest wojna z Japonią teraz? Nie.

Ale faktem jest, że wplątanie Sowietów w wojnę z Japonią uczyni pomoc sowiecką dla zagrożonej Czechosłowacji iluzoryczną, czyli korzystne to będzie dla wrogór Czechosłowacji. Ciekawe jest, z czyjego rozkazu wkroczyły wojska sowieckie do Mandżuko i komu służy marsz. Blücher.

KONFLIKT JAPONII Z FRANCJĄ Z POWODU WYSPY HAINAN.

Konflikty Japonii z Anglią i Francją w mniejszych rozmiarach już były liczne na tle wojny japońsko-chińskiej, były już i protesty i przeproszenia i demonstracyjne manewry floty angielskiej i francuskiej u wybrzeży chińskich.

W fachowej prasie naszej najbardziej rzeczowo konflikt ten omawia „Polska Zbrojna" (9.VII), co poniżej przytaczamy w skróceniu:

„(A. R.) W dniu 20 czerwca przedstawiciel japońskiego m. s. zagr. oświadczył, iż jest możliwe, że zajdzie konieczność obsadzenia aufortyfikowanej i ważnej pod względem strategicznym chińskiej wyspy Hainan. Zaznaczył on przy tym, że ewentualne operacje przeciw Hainan miałyby wyłącznie charakter wojskowy, gdyż Japonia nie ma żadnych zamiarów aneksji terytorialnej. Minister spraw zagranicznych gen. Ugaki potwierdził taką możliwość, przy czym dodał, że wyspa Hainan jest suwerennym obszarem chińskim, wobec czego w stosunku do ewentualnych zamierzeń wojskowych Nipponu nie może mieć zastosowanie układ francusko - japoński z roku 1907.

„Tego rodzaju stanowisko Tokio spowodowało demarche Paryża, przy czym — jak donosi prasa japońska — rząd francuski miał zawiadomić rząd angielski, iż w wypadku obsadzenia wyspy Hainan przez Japończyków, Francja wysadzi tam desant. Rząd francuski miał podobno wskazać ,że ewentualne zajęcie i umocnienie wyspy przez Japończyków będzie zagrażało nie tylko Indochinom, lecz również Hongkongowi i Singapoore i miał się domagać wspólnego desantu francusko - angielskiego.

„W ten sposób wyspa Hainan wprowadziła do zatargu japońsko-chińskiego po raz pierwszy w sposób poważny Francję i stała się przedmiotem międzynarodowych zainteresowań.

„Ta niewielka wyspa, której skaliste wybrzeża południowe i wschodnie tworzą kilka dobrych, portów, leży w poł.-wsch. części zatoki Tongkińskiej i ma ze względu na swe położenie wielkie znaczenie strategiczne. Wartość tej wyspy stwierdziła Francja już w roku 1897 i doprowadziła do uzyksania od Chin nowych praw i koncesji w rejonie Tongkinku — przy czym Chiny zobowiązały się, że nie odstąpią Hainanu żadnemu obcemu mocarstwu.

„To daje dziś Francji pierwszą podstawę do obrony jej zagrożonych interesów. Następnym punktem, znegowanym w stosunku do obecnej sytuacji przez gen. Ugaki, jest układ japońsko - francuski z 10 czerwca 1907, który mówi między innymi: „Rządy Japonii i Francji oświadczają zgodnie, że będą respektowały niezależność i całość Chin, jak również zasadę równości praw handlu i zamieszkania w tym kraju, dla wszystkich narodów". Oto strona prawna zagadnienia.

„Sytuacja Japonii w stosunku do Hainan doznała poważnego wzmocnienia od chwili przekształcenia leżących na wschód wysp Pratas, na ufortyfikowaną bazę. Nabiera to jeszcze większego znaczenia, gdy zważymy, że wyspy Pratas leżą naprzeciw dwóch przedmości potęgi brytyjskiej na Dalekim Wschodize: Hongkongu i Manii.A przecież w razie odcięcia Chin z północy od dowozu materiału wojennego z Sowietów, właśnie przez Hongkong i francuskie Indochiny idzie obecnie najważniejszy szlak zaopatrzenia dla chińskiej obrony. Jasne jest przeto, iż Japonia wiąże wielkie nadzieje co do dalszego rozwoju swych działań w Chinach z zamiarem obsadzenia wyspy Hainan. Przecież właśnie w tej chwili sprawa pomocy materiałowej dla Chin przez Francję jest przedmiotem gorącej dyskusji między Tokio a Paryżem. Japończycy twierdzą, że między Francją a Chinami doszło do tajnego układu, który wzamian za dostawy materiału wojennego daje Francji poważne koncesje gospodarcze w prowincji Junnan. To też należy się liczyć z najbardziej energicznym sprzeciwem Paryża, szukającego pomocy w Londynie, przeciw ewentualności przejścia Hainanu w ręce japońskie.

„Wokoło tej wyspy może przeto powstać *podwójny „front" japoński — przeciw Francji, a możliwie również, że i przeciw Wielkiej Brytanii.* Decydując się na zajęcie Hainanu, Japonia musi się liczyć nie tylko z zaciętym oporem Chin — ale i z obroną przez Francję i Anglię ich zagrożonych dalekowschodnich interesów. Jak donosi japoński dziennik „Tokio Nichi - Nichi", Francja przygotowuje się już do przeciwdziałania. Podobno Francuzi wyładowali na północ od Hainan w zatoce Kwangszu wielkie ilości materiału wojennego. Kwangszu rozwija się coraz bardziej, na drugi Hongkong. Przewidując możliwość zajęcia przez Japończyków Kantonu, Francuzi czynią przygotowania do obrony będącego w ich posiadaniu Kwangszu, montując liczne baterie przeciwlotnicze, rozbudowując drogi itp.

„Z dnia na dzień staje się wyspa Hainan, z punktu widzenia międzynarodowego, coraz bardziej zapalnym punktem. Zbiegły się tu interesy Japonii, Chin, Francji i Anglii."

Konflikt Japonii z Francją jest o tyle niebezpieczny dla Japonii, że poza Francją dozbrajająca się b. intensywnie jest jej sojuszniczka Anglia, która w końcu 1940 roku będzie całkowicie dozbrojona w rozmiarach, jakie podajemy w specjalnym artykule tu, i zaprzyjaźnione z Anglią Stany Zjednoczone Ameryki Półn.

POZNAŃSKIE ZIEMSTWO KREDYTOWE

Poznańskie Ziemstwo Kredytowe (powstałe w roku 1821 pod nazwą „Towarzystwo Kredytowe dla Wielkiego Księstwa Poznańskiego"), jest osobą prawną, prawa publicznego i ma swą siedzibę w Poznaniu, w gmachu własnym przy Al. Marszałka Piłsudskiego 13. Działalność Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego obejmuje obszar województw: Poznańskiego, Pomorskiego i Śląskiego.

Pożyczki hipoteczne są wydawane w listach zastawnych na nieruchomości ziemskie w wysokości do 50% szacunku ustanowionego przez Ziemstwo na podstawie przepisów, zatwierdzonych przez Ministra Skarbu. Pożyczki Ziemstwa są zapisane w księdze gruntowej jako pierwsza hipoteka przed wszelką inną wierzytelnością hipoteczną. Listy zastawne Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego, wystawione na okaziciela, posiadają wszelkie prawa papierów o pupilarnym bezpieczeństwie i mogą być przyjmowane przez władze państwowe i samorządowe, jako też przez osoby prawne i fizyczne na wszelkiego rodzaju kaucje, wadia i inne zabezpieczenia. Wszyscy członkowie (stowarzyszeni) Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego odpowiadają za wszelkie jego zobowiązania nie tylko obciążoną nieruchomością, ale także osobiście wszelkim innym majątkiem. Umorzenie listów zastawnych odbywa się co pół roku w drodze skupu lub losowania według planu amortyzacyjnego oraz odpowiednio do sum złożonych na przedterminowe spłaty pożyczek. — Listy zastawne wylosowane, nieprzedstawione do zapłaty w ciągu 30 lat, oraz kupony płatne 2 stycznia i 1 lipca każdego roku, nieprzedstawione do zapłaty w ciągu 5 lat od daty ich płatności, tracą moc, a należność za nie przechodzi na rzecz Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego.

Obecnie są w obiegu:

1) 4% listy zastawne konwersyjne złotowe,

2) 4½% listy zastawne złotowe serii L,

3) 4½% listy zastawne złotowe w złocie serii K z roku 1933, które są dopuszczone do oficjalnego handlu i urzędowego notowania an giełdach pieniężnych w Poznaniu i w Warszawie.

1) *4% listy zastawne złotowe konwersyjne* powstały z konwersji przedwojennych i wojennych emisji niemieckich listów zastawnych markowych, które zostały zamienione na listy zastawne złotowe. Umorzenie listów zastawnych wydanych w sztukach po zł 10,—, 100,—, i 500,— rozpoczęło się 1 lipca 1925 r. i będzie trwało do 1 stycznia 1981 r.

2) *4½% listy zastawne złotowe serii L*, wydane w sztukach po zł 100.—, 1000.— i 5.000.—, umarzalne od 1 stycznia 1936 r. do 31 grudnia 1987 r.

3) *4½% listy zastawne złotowe w złocie serii K z roku 1933*, wydane w sztukach po zł. w złocie 20.—, 100.—, 500.— i 1.000.—, umarzalne od 1 stycznia 1936 r. do 31 grudnia 1987 r., zostały przeliczone i przestemplowane na złote w złocie po kursie 8,9141 za 1 dolara w złocie.

Ogólna suma będących w obiegu listów zastawnych Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego wynosiła w dniu 31 grudnia 1937 r.

1) nom. . . zł. 27.831.650.—
2) nom. . „ 60.381.600.—
3) nom. . . „ 19.506.190.— w złocie

Realizowanie kuponów oraz wylosowanych listów zastawnych uskuteczniają Poznańskie Ziemstwo Kredytowe w swej kasie, Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego w Poznaniu, Aleja Marszałka Piłsudskiego 13, oraz Bank Cukrownictwa, Oddział w Warszawie ,ulica Karowa 20.

Bank Poznańskiego Ziemstwa Kredytowego wykonuje najkorzystniej kupno i sprzedaż wszystkich powyższych listów zastawnych i przechowuje je bezpłatnie.

NA MARGINESIE ŻYCIA GOSPODARCZEGO GDYNI

PRACE P. STANISŁAWA WIRPSZY.

W dniach ostatnich minęło skromnie i bez rozgłosu lat 15 od czasu gdy p. Stanisław Wirpsza poświęcił się pracy kupieckiej w Gdyni. Pan Wirpsza należy do szeregu pionierów polskiej tężyzny kupieckiej, którzy głębokie swe wartości twórcze i zdolności poświęcili nowemu niezależnemu portowi Rzeczypospolitej. Dlatego też uważaliśmy, że nie można pominąć milczeniem 15-letniego okresu produktywnej pracy, która zrosła się z portem gdyńskim od czasu jego pierwszych skromnych kroków.

Do dziś dnia zachował się na molo węglowym skromny, drewniany domek, na którym do niedawna widniał jeszcze napis „St. Wirpsza". Budynek ten, przygniecony obecnie masywem potężnych budowli koncernów, mógłby wiele opowiedzieć... Właścicielem domku tego jest p. Stanisław Wirpsza. Dziś wyda się może komuś nie sięgającemu pamięcią wstecz do początków powstawania portu, fakt ten bez znaczenia. Każdemu jednak, komu nie obce są trudne warunki, wśród których kupiectwo polskie zdobywało teren pracy w Gdyni, skromny ten dom, jest symbolem dzielności, pokonywania przeszkód i wzorem śmiałej inicjatywy kupieckiej, godnej najżywszego uznania.

Wypada tu zaznaczyć, że p. Wirpsza poświęcił się pracy w Gdyni na trzy lata przed faktyczną rozbudową portu w r. 1922/23, gdy na ogół społeczeństwo polskie mało jeszcze zdawało sobie sprawy z konieczności zajęcia przez kupiectwo polskie w Gdyni mocnego stanowiska. Jasnym jest, że wieś Gdynia miała zupełnie inne zapotrzebowania i inny puls życia, aniżeli Gdynia dzisiejsza — metropolia polskiego handlu morskiego. Powstawały tu w związku z postępem prac inwestycyjnych coraz to nowe zagadnienia i aktualne problemy.

Z inicjatywy p. Stanisława Wirpszy powstaje wówczas, w r. 1923, Bank Naftowy S. A. z oddziałami w Gdyni i w Wejherowie. Celem zaopatrzenia rybaków z polskiego wybrzeża w produkty naftowe, przejmuje p. Wirpsza przedsiębiorstwo „Rybałt". Zadanie to nie było łatwe w obliczu konkurencji Gdańska, który posiadał wszelkie możliwe przywileje gospodarcze i stare tradycje handlowe, mogąc wskutek tego dostarczać wymienione produkty o połowę taniej. Po długich staraniach u władz, udało się p. Wirpszy w tej poważnej dziedzinie uniezależnić Gdynię od Gdańska.

W roku 1925 rozszerza p. Wirpsza zasięg swego przedsiębiorstwa, organizując



Stanisław Wirpsza

aparat do przeładunku węgla i dział sprzedaży materiałów budowlanych. Działalność jego na terenie Gdyni zwróciła uwagę finansistów i przemysłowców krajowych ,którzy widząc energię i twórcze wysiłki p. Wirpszy, powierzyli mu w r. 1926 kierownictwo oddziału gdyńskiego firmy „Elibor" ,która przejęła założone przez p. Wirpszę składy.

W roku 1926 przyczynił się p. Wirpsza do założenia pierwszej polskiej firmy maklerstwa żeglugowego „Polskiej Agencji Morskiej" Sp. z o. o. Założycielami tej placówki, która z biegiem czasu świetnie się rozwinęła i jest dziś badrzo poważnym przedsiębiorstwem w tej dziedzinie byli p. p.: Stefan Grabski, dr Feliks Hilchen, Stefan Jurzyński, dr Zygmunt Kierski, dr Franc. Kręcki, Aleksander Mieszczanowski, Stanisław Wirpsza oraz Kooperacja Rolna, Bank Cukrownictwa. Tow. Akc. Roman May i Tow. akc. „Elibor".

Dalszym etapem w drodze uniezależniania się od Gdańska, było założenie przez p. Wirpszę przedsiębiorstwa zaoaptrywania okrętów. Przedsiębiorstwo to p. f. „Centrala Prowiantowa" założyło pierwszy wolnocłowy skład na terenie portu gdyńskiego i w ciągu 8 lat było jedynym tego rodzaju przedsiębiorstwem w naszym porcie.

W r. 1928 podejmuje p. Wirpsza inicjatywę stworzenia wielkiej stoczni okrętowej, która znalazła dopiero w 10 lat później należyte zrozumienie wśród odpowiednich czynników. Powstaje Spółka Akcyjna „Stocznia Gdyńska" drogą wykupu przez p. Wirpszę przedsiębiorstwa „Nauta". Jako dyrektor tej tak bardzo ważnej dla Gdyni placówki, walczy on przez szereg lat z przeciwnościami i trudnościami.

W r. 1935 przyczynia się p .Wirpsza do założenia firmy „Towarzystwo Terenowe" Sp. z o. o., do której wszedł jako członek zarządu ,umożliwiając swoją inicjatywą i zabiegami stworzenie wzorowego planu zabudowy podgdyńskiej dzielnicy Rumia-Zagórze, o powierzchni około 700.000 metrów kwadratowych. Fakt uzyskania tuż pod Gdynią na trakcie przyszłego kanału przemysłowego równych i suchych terenów, był równoznaczny z unormowaniem cen na działki budowlane o łatwym i tanim sposobie budowania, w przeciwieństwie do drogich podówczas cen budowania na terenach górzystych. Utrwalenie planu zabudowy tak poważnego kompleksu terenów w granicach sfery interesów mieszkaniowych Wielkiej Gdyni — na trasie — stanowi poważny rezerwuar placów budowlanych, na których w przyszłości pomieścić się może wygodnie dzielnica licząca około 50.000 mieszkańców.

Oto krótki przegląd działalności człowieka inicjatywy i czynu. Działalność ta wycisnęła na życiu Gdyni głębokie ślady w postaci placówek gospodarczych, które albo przetrwały po dziś dzień i rozwinęły się bardzo pomyślnie, albo też utorowały drogę dla nowych placówek o tym samym charakterze i celach.

W uznaniu zasług na polu gospodarczym, pełnił p. Wirpsza przeszło 5 lat obowiązki radcy Izby Przemysłowo-Handlowej, pozostawiając z okresu swej pracy jak najlepsze wspomnienia i uznanie za fachowe i cenne myśli, podawane na zebraniach Izby.

Uważaliśmy sobie za miły obowiązek w 15-lecie działalności p. Stanisława Wirpszy podać krótki jej przegląd ze szczerymi życzeniami, by energia i twórczość Jubilata przez długie jeszcze lata służyć mogła Wielkiej Gdyni.

Dotychczas w Polsce podnoszono zasługi tylko ludzi, pracujących w administracji państwa i na polach bitewnych.

W nowej Polsce będziemy uwypuklać pracę twórczą, pożyteczną również i dla ludzi handlu i przemysłu.

ROZBUDOWA POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ

Korzystając z uprzejmości Komandora pporucznika Inż. Somnickiego w Havrze mieliśmy możność obejrzeć odpływający do kraju okręt-minowiec „Gryf", który dzisiaj pruje już dumnie fale Bałtyku.

Charakterystyka okrętu R. P. „Gryf": Wyporność: 2227 ton. Napęd: Silniki spalinowe Sulcera, 2 siln. po 3000 KM. Szybkość: 20 węzłów. Uzbrojenie: 6 dział 120 mm Boforsa, 2 działa przeciwlotnicze Boforsa, 2 ciężkie karabiny maszynowe, 300 min. Ilość oficerów i załogi: około 230, w tym 40 podchorążych. Okręt całkowicie zelektryfikowany, kotły parowe, służą jedynie do ogrzewania. Przeznaczenie: Minowiec, w czasie pokoju zarazem okręt szkolny, dla Szkoły Podchorążych Mar. Woj.

Okręt budowany w Hawrze przez Stocznię: *Chantiers et Ateliers Augustin—Normand* według umowy zawartej przez Kierownictwo Mar. Woj. w maju 1934. *Stocznia ta po raz drugi* jest dostawcą Mar. Woj. Polskiej. Uprzednio dostarczyła trzy łodzie podwodne: Wilk, Ryś i Żbik, przy czym Wilk w Stoczni Normanda, dwie inne w innych Stoczniach według planów Normanda.

Okręt został spuszczony na wodę dnia 29 listopada 1936 r. Obecnie jest po próbach odbiorczych, które dały dobre wyniki. Do grudnia ub. r. trwał demontaż i rewizja silników głównych i mechanizmów pomocniczych, po czym po krótkich próbach ostatecznych okręt odszedł do kraju.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że przy budowie ORP „Gryf" po raz pierwszy w dostawach zagranicznych zastrzeżono w umowie dostawę pewnych materiałów i mechanizmów z Polski. Ponieważ sposób ten dał dobre wyniki, zastosowano to także przy dostawach jednostek pływających zamówionej później w Anglii i Holandii, przy czym udział dostaw krajowych został jeszcze bardziej zwiększony, niż to miało miejsce na OKR „Gryf".

Postępowanie to miało dwojaki cel. Z jednej strony zmniejszało wywóz pieniędzy zagranicę, z drugiej zaś było wyszkoleniem i przygotowaniem pewnych gałęzi przemysłu do dostaw według wymagań Marynarki Woj.

Z ważniejszych dostaw krajowych wymienić należy: wszystkie kable elektryczne (jest to bardzo poważna pozycja ze względu na całkowite zelektryfikowanie okrętu), główne prądnice elektryczne z napędem przez silniki spalinowe oraz główne sprężarki, cały materiał wyposażenia ruchomego, całkowita instalacja radiowa i całkowita instalacja telefoniczna, motorówki i łodzie okrętowe oraz cała wodoszczelna armatura elektryczna.

Budowa okrętu była nadzorowana od samego początku tak w Stoczni, jak i u wszystkich poddostawców przez Komisję Nadzorową Budowy Okrętów we Francji pod przewodnictwem Kdra ppor. Inż. Somnickiego. Odbiór ostateczny przeprowadziła Komisja Odbiorcza pod przewodnictwem Kdra. por. Steyera.

ESKADRA SAMOLOTÓW W DARZE OD WARSZAWSKIEGO PRZEMYSŁOWCA



Prezes L. O. P. p. gen. Berbecki w rozmowie z hojnym ofiarodawcą p. Julianem Glassem.

Do Zarządu Głównego L. O. P. P. przybył p. Julian Glass, znany przemysłowiec warszawski, i złożył na ręce prezesa L. O. P. P. gen. Berbeckiego sumę 50.000 zł., jako zadatek na eskadrę, składającą się z trzech samolotów tzw. przejściowych, typu RWD, której ufundowanie zadeklarował.

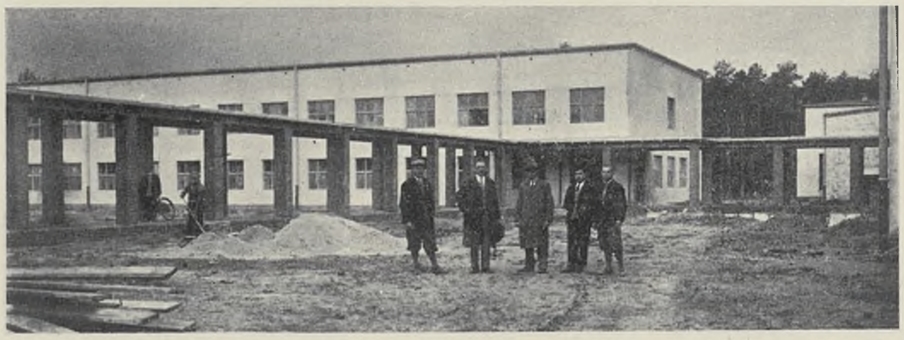
Wartość fundacji p. Glassa wynosi 82.500 zł.

P. Glass oświadczył, że dążeniem jego jest pobudzenie ofiarności wielkich firm przemysłowych i handlowych na cele lotnictwa polskiego.

PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE ROBERT ZOWADA W LUBLIŃCU



P. Robert Zowada — budowniczy.



Na Górnym Śląsku w Lublińcu przy ul. Mcikiewicza 23 (tel. 28) istnieje zasłużona placówka gospodarcza pod firmą: przedsiębiorstwo budowlane Robert Zowada — Biuro techniczne materiałów budowlanych, roboty pod- i nadziemne, żelbetonowe, terrazowe i sztucznego kamienia.

Zasłużone wysoce to przedsiębiorstwo przyczyniło się do wzniesienia wielu budowli zwłaszcza na terenie powiatu lublinieckiego, między innymi należy wspomnieć choćby: Zakład głuchoniemych, Szkołę powszechną w Koszęcinie, Szkołę w Herbach Śląskich, liczne zabudowania w Lublińcu (Grota „Lourdes"), roboty brukarskie i t. p.

Korzystając z nawiązania przyjaznych stosunków z p. Robertem Zowada, redakcja „Floty Polskiej" przesyła Mu tą drogą życzenia dalszej owocnej pracy gospodarczej na terenie pow. lublinieckiego i Śląska.



Szkoła powszechna Lubsza Śl.



Budowa szkoły powszechnej w Koszęcinie.

POLSKA WYPRAWA NA SPITSBERGEN.

Polska wyprawa glacjologiczna na Spitsbergen zorganizowana przez polskie koło polarne wyruszyła z Tomsoe 1 lipca na Spitsbergen. Udział w wyprawie biorą: inż. Stefan Bernadzikiewicz — uczestnik poprzednich polskich wypraw polarnych na Spitsbergen i Grenlandię, oraz doc. dr Bronisław Halicki i Ludwik Sawicki. Ekspedycja prowadzić będzie badania nad lodowcami, ich działalnością, oraz zjawiskami zachodzącymi na przedpolu lodowców.

Wyniki tych badań mają przyczynić się do pogłębienia naszej znajomości zjawiska zlodowacenia podczas tzw. epoki lodowcowej ,kiedy przeszło trzy czwarte całego obszaru Polski pokrywał potężny płaszcz lodowca.

Wyprawa potrwa ok. 5 miesięcy.

GONDOLE POLSKIEGO BALONU STRATOSFERYCZNEGO.

Specjalna komisja z ramienia rady technicznej pierwszego polskiego lotu stratosferycznego dokonała lustracji postępu prac przy budowie próbnej gondoli stratosferycznej powstającej w jednej z firm warszawskich. W chwili obecnej sama kula gondoli z 2 milimetrowej blachy aluminiowej jest już ukończona i odbywają się studia nad wmontowaniem w niej przyrządów i urządzeń wewnętrznych.

Gondola posiada jedno wejście główne okrągłe, umieszczone w górze kuli i 3 włazy zapasowe do wyskakiwania ze spadochronami na wypadek katastrofy.

Waga kuli bez przyrządów wynosi przeszło 100 kg. W identyczny sposób, jedynie z innego materiału, zbudowana będzie gondola właściwa. Gondola próbna ukończona będzie 20 lipca.

POLSKO - NIEMIECKA KONFERENCJA W SPRAWIE PODRĘCZNIKÓW SZKOLNYCH.

W kwietniu ub. roku rozpoczęte zostały w min. wychowania Rzeszy w Berlinie szczegółowe rozmowy rzeczoznawców w sprawie polskich i niemieckich podręczników szkolnych. Rozmowy te były kontynuowane w sierpniu 1937 r. w Warszawie, w tych zaś dniach w min. wychowania Rzeszy doprowadzono je na pewnym odcinku do pozytywnego zakończenia.



Stanczo Kiselkow
popularyzator Bułgarii w Polsce

Rozmowy te obejmowały na wstępie podręczniki historii, używane w obu państwach. Obie strony od samego początku były zgodne, iż pertraktacje prowadzone być muszą w duchu porozumienia i poszanowania historycznych i kulturalnych osiągnięć obu narodów.

Przede wszystkim uzgodniono, że z podręczników historii powinny być usunięte zwroty, mogące obrażać i obniżać drugą stronę lub jej uczucia narodowe.

ZASZCZYTNE POPULARYZOWANIE BUŁGARII W POLSCE.

Ten ciekawy, bratni kraj, tyloma historycznymi więzami i aktualnymi związkami polityczno-gospodarczymi złączony z Polską — jest niestety bardzo mało znany u nas.

Dlatego szczególny poklask i wdzięczność należy się redakcji jednego z najbardziej poczytnych naszych czasopism p. t. „Rodzina Polska", która wydała ważki treścią, bogato ilustrowany (przeszło 150 fotografij) numer, specjalnie poświęcony Bułgarii.

Inicjatorem i organizatorem tej cennej i pionierskiej pracy tak niezmiernie ważnej dla propagandy Bułgarii w Polsce jest publicysta p. Stanczo Kiselkow, znany działacz bułgarsko-polski w Warszawie.

Treść numeru zawiera znakomicie ujęte lakoniczne, treściwe a jednak wyczerpujące wiadomości o całokształcie życia społeczno-kulturalnego i gospodarczego Bułgarii.

Zarówno p. Kiselkow jak i redakcja „Rodziny Polskiej" dobrze się zasłużyli w sprawie zbliżenia dwu bratnich narodów i państw.

Fr. Odrowąż.

STAATLICHEN BERNSTEIN MANUFAKTUR

Eines der eigenartigsten und interessanten Naturprodukte ist der Bernstein. Er wird zu den Mineralien gerechnet und hat sich gebildet aus dem Harz von Koniferenwäldern, die vor Millionen vor Jahren in tropenhafter Üppigkeit im nordöstlichen Deutschland gestanden haben. Während die Waldungen im Laufe der Zeit untergingen und vermoderten, blieb das Harz erhalten, das unter dem Druck der in der späteren Eiszeit das Land überziehenden Gletschermassen versteinerte. Die Reste der Wälder und ihre Ablagerungen bilden heute die „Blaue Erde“, eine Erdschicht, die nur einmal auf der Welt vorkommt, nämlich in Palmnicken, einem kleinen Ort unweit Königsberg und unmittelbar an der Ostsee gelegen. In dieser Erdschicht liegt der Bernstein eingebettet. Sie liegt etwa 45 Meter unter der Erdoberfläche, doch erstreckt sie sich auch ins Meer hinein, und wenn bei heftigen Stürmen der Meeresboden aufgewühlt wird, löst sich der Bernstein und wird infolge seines geringen spezifischen Gewichts von den Wellen ans Ufer gespült.

Nachdem man sich seit Jahrtausenden damit begnügt hatte, den Bernstein am Strande der Ostsee zu sammeln, ist man infolge der ständig steigenden Nachfrage seit einem halben Jahrhundert dazu übergegangen, ihn auf bergmännische Art zu gewinnen. Dies geschieht in der Art, dass zunächst durch moderne, elektrisch betriebene Bagger die übergelagerten Sandmassen abgetragen werden. Dann wird die nun freigelegte „Blaue Erde“ für sich abgebaut und mit langen Reihen von Kippwagen in die Wäscherei geführt, wo auf starken eisernen Rosten und Sieben durch kräftige Wasserstrahlen der Bernstein von der Erde gelöst wird. Auf diese Weise werden jährlich etwa 500000 Kilo Bernstein gewonnen, doch nur etwa der fünfte Teil hiervon ist für die Verarbeitung zu Schmuckgegenständen verwendbar. Der bergmännische Abbau erfolgt durch den Preussischen Staat, an den auch die am Strande gefundenen Stücke abgeliefert werden müssen. Die Verarbeitung des Bernsteins zu Schmuckgegenständen liegt fast ausschliesslich in den Händen der Staatlichen Bernstein-Manufaktur mit Hauptsitz in Königsberg.

Die Farbe des Bernsteins ist meist goldgelb, doch kommen alle Schattierungen vom fast reinen Weiss bis zum gesättigten Braun vor. Im Handel unterscheidet man noch den klaren, durchsichtigen Bernstein, den gewölkten und knochigen. Der klare Bernstein weist häufig Einschlüsse von Insekten, wie Fliegen, Ameisen, Käfer auf, denen das von den Bäumen herabtropfende Harz zum lebendigen Grabe wurde, und die uns dadurch als lebenswahre Zeugen von den Jugendtagen unserer Erde Kunde geben.

Der Bernstein ist dem Menschen seit urdenklichen Zeiten bekannt. Die ältesten Funde bearbeiteter Bernsteinstücke stammen aus der Steinzeit. Sicher war den Menschen damals die rätselhafte elektrische Anziehungskraft des Bernsteins etwas seltsam Geheimnisvolles und seine dunkle und ungewisse Herkunft hat ihn früh mit mancherlei Sagen umwoben. So mag es gekommen sein, dass man ihm allerlei Zauberkräfte zuschrieb und Idole und Amulette daraus verfertigte, die man ständig trug und verehrte, um die Gottheiten günstig zu stimmen, und ihren Schutz gegen Krankheiten und kriegerische Gefahren zu erlangen. Dieser Glaube an die übernatürlichen Kräfte im Bernstein hat sich durch Jahrtausende hindurch erhalten und ist unbewusst noch heute lebendig. So ist denn die Verarbeitung des Bernsteins zu Gegenständen des religiösen Kults nach wie vor seine vornehmste Bestimmung. Jahraus, jahrein gehen grosse Mengen mohamedanischer und buddhistischer Gebetsschnüre, deren Form und Ausführung an bestimmte religiöse Vorschriften gebunden ist, nach Baghdad, Mekka, Aden, Persien und Indien. Auch die katholischen Rosenkränze werden vorzugsweise aus Bernstein gearbeitet. Man findet sie auf der ganzen Welt verbreitet.

Aber ebenso lange, wie man den Bernstein für religiöse Zwecke verwendete, hat man sich dieses edlen Materials auch für Schmuckgegenstände bedient. Die ersten Versuche unserer frühesten Vorfahren, von denen wir Kunde haben, sind noch kindlich unbeholfen, aber in dem Masse, wie die Völker Kultur annahmen, können wir auch einen Fortschritt in der Verarbeitung des Bernsteins verfolgen. Die Assyrier und Phönizier wussten schon Hervorragendes aus dem Bernstein zu machen. Die Blütezeit des Römischen Kaiserreiches brachte die erste künstlerische Bearbeitung des Steins. Es entstanden Figuren, Reliefs, Spangen, Ringe, Halsketten, die bisweilen höher als Goldgegenstände bewertet wurden. In Deutschland wurde das sechzehnte bis achtzehnte Jahrhundert für den Bernstein von grosser Bedeutung. In dieser Zeit, die für manche Kunst so ungemein fruchtbar war, nahm man sich auch des Bernsteins mit Liebe und Sorgfalt an, und es wurden Werke geschaffen, die ein grosses Mass von Schöpfergeist und Sinn für Kunst voraussetzten. Da sehen wir zierliche Puderdosen und Riechfläschchen, oft aus einem Stück geschnitten, mit Filigran aus Gold oder Silber und mit Halbedelsteinen besetzt. Auch das Zeitalter des Barocks blieb nicht ohne Einfluss auf die Bernsteinkunst und liess Schmuckkästchen, Truhen, ja ganze Kabinettschränke in architektonischem Aufbau mit Säulen und Aufsätzen entstehen, deren Wände und Türen aus verschiedenfarbigem Material zusammengesetzt waren. Daneben wurden kostbare Reliefs, Hausaltäre, Spiegelrahmen gearbeitet, wie auch Prunkgefässe eingefasst mit vergoldetem Silber und belegt mit reichen Emailverzierungen. Unsere grossen Museen in Berlin, Dresden, Moskau bergen grosse Schätze aus dieser künstlerisch bedeutsamen Zeit.

Während des neunzehnten Jahrhunderts liess das Interesse für derartige künstlerische Erzeugnisse vorübergehend nach. Die Kostbarkeit des Materials an sich trat mehr in den Vordergrund und man verzichtete oft auf die Veredlung durch Künstlerhand. Unsere heutige Geschmacksrichtung hingegen verlangt wieder eine künstlerische Bearbeitung. Die Schnitzkunst kommt wieder zur Geltung und versucht aus den unerschöpflichen Wandlungsmöglichkeiten des Bernsteins neue Gedanken in neuer Form zu bringen. Die Staatliche Bernstein-Manufaktur ist sich der Bedeutung ihrer führenden Stellung wohl bewusst und hat es sich zur Aufgabe gesetzt in diesem Zweig des neuzeitlichen Kunstgewerbes Vorbildliches zu schaffen. Die Schwierigkeiten sind allerdings nicht zu unterschätzen, da die Zahl der Bernsteinkünstler nur gering ist und neue Kräfte erst sorgfältig herangebildet werden müssen. Aber der reissende Absatz, den die auf dem Markt gebrachten Stücke finden, beweist, dass das Verständnis für hochwertige Erzeugnisse in der Kleinkunst wieder in grossem Masse vorhanden ist.

Eine andere Art der Verarbeitung des Bernsteins ist die Herstellung von Schmuck. Auch hier bemüht man sich mit Erfolg, dem neuzeitlichen Geschmack zu folgen. Gern getragen werden nach wie vor Broschen in glatt und mit ziselierter Silbereinfassung und Anhänger in den verschiedensten Formen und Ausführungen. Sehr hübsch sind auch die Armbänder aus verschiedenfarbigem Material zusammengesetzt. Armreifen, Spangen aller Art und Fingerringe werden viel begehrt, aber von weit grösserer Bedeutung sind die Halsketten. Hierin kommt die Eigenart und Schönheit des Materials am besten zum Ausdruck. Die zarte Maserung und schaumige Struktur der weiss bis gelblich mattschimmernden Perlen verleiht den Ketten einen eigenartigen Reiz. In anderer Weise wirken die Ketten aus klar geschliefenen goldgelben Perlen, deren kristallischer Glanz dem Feuer der Diamanten kaum nachsteht. Die Bernsteinkette vereinigt also alle Eigenschaften, die man an einen hochwertigen Schmuck stellt, und da es sich um ein echtes Material handelt, das keine gefährliche Imitation zu fürchten hat, die beispielsweise den echten Perlen so grossen Abbruch getan hat, so ist es nicht zu verwundern, dass Bernsteinketten immer getragen werden, mögen sie in ihrer Form und Länge auch modischen Einflüssen unterliegen.

Da die Halskette für die Frau der wichtigste Schmuck ist, hat man sie natürlich in so zahlreichen Formen geschaffen, dass jedem Geschmack Rechnung getragen wird. Durch verschiedenartige Kettengliederung und Verwendung von farbigen Seidenschnüren, die in breiten Quasten auslaufen, hat man manch glückliche Kombination gefunden. Vielfach bringt man auch die Ketten in Verbindung mit Bergkristall, Chrysopras und Amethysten, wodurch die Wirkung des Bernsteins noch mehr hervorgehoben wird. Neben diesen Phantasieketten, die zu Abendkleidern getragen werden, gibt es natürlich auch einfache Ketten aus in Grössen verlaufenden Perlen oder Oliven, die sich von jeher grosser Beliebtheit erfreuten. Dann sind da beispielweise die sogenannten Würger, das sind Ketten, die den Hals einmal ohne viel Spielraum umspannen. Neuerdings trägt man auch vielfach Ketten aus kleinen gleichförmigen Gliedern in Längen von eineinhalb Metern und mehr, die ein oder zweimal um den Hals geschlungen werden. Mit dieser Schöpfung hat man unzweifelhaft einen guten Griff getan und die heutige verfeinerte Geschmacksrichtung getroffen. So haben denn auch diese neuen Ketten mit den dazu passenden Ohrgehängen infolge ihrer schlichten Schönheit und vornehmen Eleganz auf Ausstellungen in Berlin, Paris und London dankbare Anerkennung gefunden.

Ob man nun den klargeschliffenen Ketten der mattgelben Ausführung gegenüber den Vorzug geben soll, hängt von dem eigenen Geschmack ab. Im allgemeinen weiss ja die Dame selbst genau, was sie am besten kleidet, und nicht nur in Bezug auf Halsketten, auch bei der sonstigen Verwendung des Schmucks fühlt sie mit feinem und sicherem Instinkt seine vorteilhafteste Wirkung heraus. So war denn auch einmal eine Dame auf den Gedanken gekommen, sich für eine Festlichkeit am Kaiserlichen Hof in Berlin die Courschleppe mit Tausenden winzig kleiner geschliffener Bernsteinperlen besetzen zu lassen, deren kristallischer, aber zugleich unendlich weicher Glanz einen unvergleichlichen Anblick bot.

Schliesslich sei noch des Bernsteins in seiner Verwendung für Rauchutensilien gedacht. Zu einer Ziggaren- oder Zigarettenspitze oder einem Pfeifenansatz eignet sich kein Material so gut wie gerade der Bernstein. In bedeutenden Mengen geht dieser Artikel, der von der Staatlichen Bernstein - Manufaktur in geschmackvollen Ausführungen herausgebracht wird, alljährlich nach allen Ländern der Erde, aber die neuerlich in besonders grossem Masse einsetzende Nachfrage zeigt dass sich auch hier eine Verfeinerung des Geschmacks bemerkbar macht, und dass man wieder dazu übergeht, das echte Material gegenüber den zahlreichen Nachahmungen, die hierin auf den Markt gebracht wurden, zu bevorzugen.

Amer. Sp. Akc. SINGER SEWING MACHINE COMPANY
ZARZĄD: WARSZAWA, MARSZAŁKOWSKA 115.

NAJLEPSZE
ZNANE POWSZECHNIE
MASZYNY do SZYCIA
SINGER

DLA UŻYTKU DOMOWEGO
DLA RZEMIOSŁA I PRZEMYSŁU
ZA GOTÓWKĘ I NA RATY
DOGODNE WARUNKI SPŁATY
WŁASNE MAGAZYNY W WIĘKSZYCH MIASTACH.

JULIAN GLASS

SKŁADY ŻELAZA
CENTRALA:

Warszawa, Al. Jerozolimska 41
Telefony: 9-82-71, 9-82-83, 9-95-99,9-91-96.
Adres telegraficzny: JOTGLAS—Warszawa.
SKŁADY: Wola, ul. Prądzyńskiego 26a, tel. 212-75.
Plac Grzybowski 8, tel. 533-38.
ODDZIAŁY: BIAŁYSTOK, ARTYLERYJSKA 9, TEL. 6-19;
ŁÓDŹ, 11-GO LISTOPADA 107, TEL. 187-58.

ŻELAZO — BLACHY — BELKI — KORYTKA
STAL GRIFFEL DO ROBÓT ŻELBETOWYCH.

SCHMIDT & SCHEMKE

Bydgoszcz
ul. Gdańska 24. — Tel. 13-11 i 14-11

ZIEMIOPŁODY I NASIONA.

E. HOPPE

FABRYKA KARTONÓW
Bydgoszcz, Grudziądzka 5. Tel. 10, 40.
OPAKOWANIA DLA HANDLU I PRZEMYSŁU.

Eksportowa Przetwórnia Mięsna

Stanisław Jaugsch i S-ka

TORUŃ

ul. Bydgoska 40, tel. 15-43

PRZĘDZALNIA WEŁNY CZESANKOWEJ

Markus Kohn S.A.

ŁÓDŹ, UL. ŁĄKOWA 5.

TOMASZOWSKA FABRYKA
DYWANÓW, CHODNIKÓW
i WYROBÓW KOKOSOWYCH

ALEKSANDER MULLER

S. A.
TOMASZÓW MAZOWIECKI
ul. ROLANDA 2.

Zjednoczone Fabryki Portland-Cementu

„FIRLEY"

Spółka Akcyjna
WARSZAWA, CZACKIEGO 14.
Telefon 6-41-42.

Dom Bankowy

Dr. Józef Kugel i Ska

Spółka Komandytowa w Gdyni
TEL. 3951, 3952, 3953.

M. E. G.

EISENGIESSEREI ▪ METALLSCHMELZWERK ▪ METTALLGIESSEREI

OTTO BOGDAN

DANZIG, WEIDENGASSE 35/38.

WAGGONLADUNGEN: DANZIG SCHLACHTHOFGLEIS (ANSCHLUSSGLEIS GEWEHRFABRIK)
BANK-KONTO: DEUTSCHE BANK, FIL. DANZIG.

Zakłady Przemysłu Bawełnianego

Juljusza Kindermana

Sp. Akc.

Łódź, ul. Piotrkowska 139

Erich Meckelburg

DANZIG, BREITGASSE 69, TELEFON 255.80.
SKÓRY SUROWE argentyńskie, brazylijskie, kolumbijskie, urugwajskie, holenderskie i inne
z reprezentowanych przodujących firm załadowczych:
Staudt y Cia. S. A. C., Buenos-Aires
Joao Nunes Netto, Laguna (Brazylia)
A. Koppels & Co., Amsterdam i inne.
EKSTRAKTY GARBARSKIE, TRANY, ŻYWICA



DRUKOWANO NA PAPIERZE DOSTARCZONYM PRZEZ FIRMĘ „PNIOWIEC" SP. Z O. O.

(WARSZAWA, DŁUGA 43)

Klisze wykonano w Zakładzie Chemigraficznym „SpójniaChemigrafów", Warszawa, Żelazna 28, tel. 607-04.

Prenumerata dwumiesięcznika „FLOTA POLSKA rocznie, t. j. za 6 zeszytów, — zł. 12. (Administracja za terminowe dostarczenie czasopisma nie bierze odpowiedzialności). Pojedyńczy zeszyt zł. 2.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Kredytowa 9, 1 p. Konto w P. K. O. 25.110.

Redakcja i Administracja czynna jest od godz. 3-ej do 4-ej. Ceny ogłoszeń: cała strona 600 zł., ½ — 350, ⅓ — 250, ¼—200.

Redaktor i wydawca: Radosław Krajewski. *„Drukarnia Lekarska", Sp. z o. o., Warszawa, Leszno 56.*

FLOTA POLSKA

R 1938 Nr 44



DWORZEC MORSKI W GDYNI